Nr. 178. Dnia 30 czerwca. **Sobota.** **Dnia 18 (30) czerwca 1894 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDEMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

Dziś: Lucjanny Panny.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 43	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 47 w.	Środa: Józefa Kalasantego.
Niedziela: Teodoryka K.	Zachód „ „ 8-ej „ 22	Zachód „ „ 10 „ 57 r.	Czwartek: Cyryla i Metodego.
Poniedz: Martyniana P.	Długość dnia godzin 16 „ 40	Wysokość wody na Wiśle st. 9 c. 10 (st. 10 c. 4)	Piątek: Dominiki P. M.
Wtorek: Heljodora Biskupa.	Ubyło 0 „ 2	Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 20°.	Sobota: Apolonjusza Odona.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsowe za granicą.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cichosława, jutro Haliny.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji II-ej przemysłu chemicznego oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm., 66—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Zabawy: Uroczystość puszczania wianków, urządzona na Wiśle przez Towarzystwo wioślarskie na rzecz kolonij letnich. (Przystań Towarzystwa—wieczorem.)

Koncerty: Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda. (Ogród Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Bagateli—7 wieczorem.)

Teatry: W i e l k i: dziś „Zabawa dziecięca" (divertissement baletowe) oraz „Pan Twardowski" (balet); jutro ostatnie przedstawienie w sezonie bieżącym: „Halka" (opera) oraz „Zabawa dziecięca" (divertissement baletowe);— L e t n i: dziś „Właściciel kuźnic" (sztuka—występ p. Nawrockiej); jutro „Bohaterki Lecardunois" (komedja); — N o w y: dziś „Piosenki tyrolskie" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej) oraz „Myszy bez kota" (krotochwila); jutro „Zaklęty zamek" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). (8 wieczorem.)

Teatrzyki: B e l l e v u e (teatr lubelski):. dziś „Przeklęty dorobek" (obraz ludowy ze śpiewami i tańcami); jutro „Przeklęty dorobek" (obraz ludowy ze śpiewami i tańcami); — E l d o r a d o: dziś „30 lat życia szulera" (melodramat); jutro „30 lat życia szulera" (melodramat);— W o d e w i l (teatr łódzki): dziś „Emigracja chłopska" (sztuka ludowa); jutro „Emigracja chłopska" (sztuka ludowa). (8 wieczorem.)

— Jutro, o godz. 9½ zrana, w kościele archikatedralnym św. Jana odprawiona będzie solenna wotywa na intencję członków bractwa archikonfraternji literackiej.

— Jutro, o godz. 8½ zrana, w kościele N. Panny Marji na Nowem-Mieście odprawiona będzie w kaplicy Matki Boskiej uroczysta wotywa.

— W kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie (po-karmelickim) jutro, o godzinie 9-ej zrana, odbędzie się przed obrazem św. Józefa, patrona kościoła powszechnego, solenna wotywa.

— Jutro, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) o godz. 9-ej zrana, przed ołtarzem N. Panny Marji odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawiona zostanie wotywa przed obrazem Pocieszenia N. Panny Marji o godzinie 9-ej zrana.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro odprawione będzie solenne nabożeństwo ku uczczeniu lat Chrystusa Pana.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze jutro, o godz. 9½ zrana, odbędzie się przed wielkim ołtarzem solenna wotywa na intencję członków bractwa Różańca św.

— Jutro, jako w pierwszą niedzielę rozpoczętego miesiąca, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) odbędzie się przed sumą procesja różańcowa.

— W kościele św. Anny (po-bernardyskim) jutro po nieszporach odbędzie się sesja roczna bractwa Niepokalanego serca N. Panny Marji.

— W kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej jutro przypada solenne zakończenie odpustu Opatrzności Boskiej.

— W kościele filjalnym w Mokotowie jutro obchodzona będzie doroczna uroczystość poświęcenia kościoła z wystawiem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami. Przy tej uroczystości, rektor tegoż kościoła, ks. Kaczyński, udzieli pierwszej Komunji świętej dzieciom zakładu mokotowskiego i z poblizkich okolic, przysposobionym do tej uroczystości.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wybór Casimir-Périera na prezydenta rzeczypospolitej nie rokuje Francji wewnętrznego spokoju. Gdy w dniu 3-im grudnia 1887-go r. Sadi-Carnot w tem samem zgromadzeniu wersalskiem otrzymał 616 głosów na prezydenta w drugiej kolei głosowania, miał przeciw sobie jednego już tylko poważniejszego kandydata: gubernatora Paryża, jen. Saussiera, który uzyskał poważną liczbę 188 głosów. Jenerał Saussier był kandydatem — monarchistów, którym się zdawało, że on przywróci monarchję. Jedni w to prawie wierzyli, inni głosowali za Saussierem tylko dlatego, aby nie głosować na kandydata, którego całą pozycję polityczną stanowił — republikanizm. Takiemi zaś były kandydatury: Sadi-Carnota, Ferry'ego i Freycineta.

75)

KRES.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Przez

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Leszczyc odstąpił od niej i mierzył ją również wzrokiem, siejącym iskry oburzenia.

Nie! w tej kobiecie nie było nic szlachetnego, nie było odrobiny uczucia. Gdyby słuchał siebie, swojej wściekłości, toby się w tej chwili rzucił na nią i zdusił, zdeptał tę zuchwałą istotę, która w chwili, gdy on przychodził do niej, strapiony, zbolały, nieszczęśliwy, gdy rzucał jej pod stopy siebie i miłość swoją, gdy ją błagał o jeden uścisk, o jedno spojrzenie, odwracała się od niego, odpychała. Ona, którą on uczuciem swojem podnieść chciał, uszlachetnić!... Bo cóżby się było z nią stało, gdyby nie on!

Nie mógł mówić, ze ściśniętej oburzeniem krtani wychodził tylko oddech ciężki, chrypliwy.

A ona z podniesioną głową, bardzo blada, stała naprzeciw niego, wyzywając ruchem, spojrzeniem.

—Wszystko jedno—myślała—niech się to już raz skończy! Nie chcę takiego życia... nie chcę...

Leszczyc zcicha szyderczo śmiać się począł.

— Wszystko się ode mnie odwraca — powtórzył zwolna.—Tak! odwraca cię cała szkarada tych wpływów, pod jakiemi wyrosłaś. Mogłem się przecie tego spodziewać... Córka takiej matki, pupilka Marewicza...

Janina krzyknęła—nie słowem, lecz tym krzykiem przerywając mężowi.

Przyskoczyła do niego, nieprzytomna.

— Milcz! milcz!—wołała—ani słowa więcej... bo...

Ale on już pomiarkować się nie mógł.

— Bo co?—przerwał—co się gorszego stać może? Wiem wszystko... Domyślałem się tego dawno, teraz wiem... Jego cień, cień Oreckiego, tego artysty, pełnego romansowych porywów, stoi pomiędzy nami... Zapomnieć nie możesz... że... że byłaś jego—kochanką!...

Nie zdołał powstrzymać tego wyrazu, który brzmieniem swojem sam go przeraził! Wśród ciszy nocnej padł jak grom.

Janina wzdrygnęła się od stóp do głowy. Nie odrzekła nic.

Wzrok jej z twarzy Leszczyca zsunął się i błądził po pokoju, zdawał się nieprzytomny.

Wszystko skończone! Stało się, co się stać musiało, a czego się najbardziej lękała... Powiodło się wreszcie Żninowi rzucić cień ohydy na jej najdroższe wspomnienie. Od podejrzeń przyszło już do słów, do ostatniej obelgi, którą ją zdeptano.

Ale ta obelga samą swą siłą ocuciła ją. Zmroziła lodem serce i ostudziła gniew.

Krokiem automatycznym, sztywnym, podeszła do podróżnego kuferka, wyjęła ztamtąd swój pamiętnik, i wracając ku mężowi:

— Czytaj!—rzekła.

Podawała mu dobrowolnie ten zeszyt fatalny, o który mu tak jeszcze wczoraj chodziło. Mógł nareszcie dowiedzieć się prawdy, której tak pragnął. I teraz się wahał. Nagłe postanowienie Janiny zdumiało go. Byłażby niewinną, zupełnie niewinną?... Więc on jej wyrządzał nieustającą krzywdę podejrzeniami ciągłemi, niemal od dnia ślubu, a potem ciągłem śledzeniem, za namową Żnina?

Odsunął zeszyt.

— Zaprzecz sama...—rzekł stłumionym głosem.— Jeśli zaprzeczysz—uwierzę, przysięgam! a ty mi przebaczysz...

Uśmiech, pełny zimnej ironji, błąkał się na ustach Janiny.

— Ani zaprzeczę, ani przebaczę—odparła.—Twojej wiary mi już nie trzeba... Powiedziałam ci kiedyś, pamiętasz, gdy ów pamiętnik mój chciałeś pochwycić podstępem, że może nadejść chwila, w której dobrowolnie dam ci go do przeczytania. Ta chwila nadeszła—czytaj!...

Leszczyc ciągle odsuwał zeszyt, do ręki go wziąć nie chciał.

Nerwowym ruchem Janina szarpała kartki.

— Nie chcesz czytać — zawołała — więc słuchaj!

Zbliżyła się do lampy i otworzyła zeszyt na pierwszych stronicach.

— Słuchaj — powtórzyła — pisałam to wkrótce po ślubie, pisałam prawdę... dla siebie.

I czytała:

„On, mąż mój, od pierwszej chwili miał podejrzenia, których utaić nie umiał. Pogardzał moją matką i mną pogardza w duszy, chociaż namiętnie kocha. A ja się buntuję przeciw podejrzeniom, przeciw jego pogardzie, zarówno jak przeciw jego miłości... Wszystko mi to wstrętne... nie cierpię go!"

Każde słowo wymawiała z naciskiem, a przy ostatniem podniosła głowę i spojrzała na Leszczyca.

— Słyszysz?—rzekła.

On siedział teraz przy stole z twarzą ukrytą w dłoniach. Chciał uciec a nie miał siły się ruszyć; każdy słyszany wyraz szarpał mu duszę, palił szyderstwem.

Na zapytanie Janiny podniósł głowę.

— Dlaczego więc zgodziłaś się wyjść za mnie? — odparł głucho.

— I na to odpowiem słowami nie mojemi, lecz tej dawnej Janiny, która to niegdyś pisała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gdy zwolennicy dwóch ostatnich, oportuniści i radykaliści, przekonali się, że żaden z obu nie ma widoków, przeszli ławą do obozu Carnota. Wyszedł on z zielonej urny, jako wybraniec rzeczypospolitej *par excellence*, jako synteza wszystkich odcieni jej zwolenników i bałwochwalców, jako zwiastun powszechnego zjednoczenia się narodu republikańskiego pod flagą trójbarwną.

W jakże innych okolicznościach przychodzi do steru władzy Casimir-Périer! Dano mu głosów 451, blizko o dwieście mniej, niż Carnotowi. Ale nie sama cyfra stanowi niedobór tej elekcji: raczej to, co się po za cyframi kryje. Za głównymi współzapaśnikami jego nie głosują monarchiści, kilkadziesiąt głosów zaledwie zdołali oni rzucić już swojemu kandydatowi z przypadku, jen. Fevrierowi.

Przeciwko Périerowi stanęła, jak jeden mąż, cała lewica radykalna w różnych swoich grupach i odcieniach aż do „góry" socjalistycznej, która zaparła się nawet swojego zasadniczego hasła: „precz z prezydenturą!" i przybyła do Wersalu dlatego tylko oddać swoje głosy, aby odepchnąć grożące niebezpieczeństwo wyboru Casimir-Périera, przedstawiciela „reakcji i kapitalizmu". Gdy Challemel-Lacour ogłosił nazwisko wybrańca, podniosła się w kongresie dzika wrzawa protestów, zwiastująca ponurą, błyskawicową burzę. Ze wszystkich stron darto się zapalczywie do trybuny, zamkniętej dla głosu; powtórzyły się nieomal niesforności konwentu; ostatecznie kwestorowie i woźni rozbrajać musieli rozcietrzewionych zapaśników, którzy dobyli już pięści, a dobyliby może sztyletów katalońskich, gdyby je przywieźli z sobą w zanadrzu.

Obóz ten przeto uważa wybór Périera za rękawicę, rzuconą sobie. Jakkolwiek trudno go lekceważyć, wszakże groza przyszłych poswarek politycznych nie byłaby tak silną i blizką, gdyby tylko ten obóz Guesdów, Millerandów, Avezów i Michelinów żżymał się konwulsyjnie na wybór Périera. Ostatecznie długo jeszcze w obozie tym każdy wybór uważać będą za rękawicę, w twarz sobie rzuconą. Jest to obóz socjalny, nie zaś parlamentarny w ściślejszem znaczeniu. Ale przeciw Casimir-Perierowi oświadczył się z elementarną gwałtownością cały radykalizm francuski, który już w samym parlamencie odgrywa rolę potężną i świeżo—przed sześcioma tygodniami ledwo—obalił gabinet ministerjalny tego samego Casimir-Périera, wybranego teraz przez zachowawców republikańskich prezydentem rzeczypospolitej.

Tak więc nowy sternik nawy francuskiej wchodzi do pałacu elizejskiego, jako wybraniec i wyobraziciel jednego tylko stronnictwa, jako „prezydent walki", bez tej różdżki oliwnej, którą niósł tam Sadi-Carnot, z ognistym mieczem raczej.

Wybór jego jest ustaleniem się rozterki parlamentarnej, nurtującej społeczeństwo waśni stronnictw. Te stronnictwa, które przegrały turniej wersalski, nie będą w mieszkańcu elizejskim widziały rozpiętej nad widnokręgiem Francji tęczy pokoju i pojednania, ale w obecności tam jego czerpać będą wciąż nowy wątek do nieubłaganej walki—bez względu na to, ile ucierpieć mogą na tem szamotaniu się filary, nie spiżowe, młodej rzeczypospolitej, szturmowanej wciąż jeszcze z jednej strony reakcją monarchiczną, z drugiej reakcją zupełnego rozstroju socjalnego i państwowego.

Casimir-Périer jest indywidualnością wyraźnie, może zbyt wyraźnie na potrzebę chwili i na stanowisko swoje „po nad stronnictwami" sformułowaną. W miejsce pojednawczej, towarzyskiej gracji zacnego Carnota, który nie miał osobistych nieprzyjaciół, a jednał sobie nawet przeciwników łagodnością form i tkliwością usposobień, wchodzi do pałacu elizejskiego człowiek wielkiej dumy, wrodzonej odporności, potomek owego Périera, o którym w salonach Ludwika Filipa mówiono, że nie zna miary w pokonywaniu swoich nieprzyjaciół: nietylko ich zwycięża, ale i zwyciężonych depce. Męski hart i precyzja przekonań u Casimir-Périera stanowią w części jego siłę, urodziły jego potrzebę we Francji; w części jednak stanowią one akt prowokacji wobec żywiołów, które przebaczyć mu nie mogą „arystokratycznego" nieomal pochodzenia, które agitowały przeciw niemu takiemi nawet argumentami, jak ten, że musiano pędzić aż do wesołego salonu pani Gréfulhe, do salonu książąt i hrabiów, aby obwieścić prezesowi izby deputowanych o zamordowaniu prezydenta rzeczypospolitej.

Casimir-Périer jest szermierzem walecznym i nie pochopnym do kapitulacji; w r. 1870-ym biegł on w grad kul, aby ratować swojego pułkownika, obalonego kulą; złożył mandat poselski, kiedy izba uchwaliła banicję książąt Orleańskich, którym służył dziad jego; na fotelu prezydenta izby umiał rozbrajać przeciwników pociskiem gryzącej ironji. Nie ulegał dotąd nigdy, nie ulegnie przeto zawistnym sobie prądom i w pałacu elizejskim. Ta męskość duszy i hart przekonań zdobią go osobiście, ale drażnić będą i hartować również jego licznych przeciwników. I dlatego trudno Francji pod rządami Périera prorokować doby wewnętrznego uspokojenia. *Br. Z.*

KONGRES W WERSALU.

Paryż wyglądał we środę zrana dosyć zwyczajnie. Kto pragnął dopatrzyć znamion przygotowującego się wielkiego wypadku historycznego, jakim jest wybór prezydenta rzeczypospolitej, dążyć musiał na dworzec Saint Lazare, wiodący do Wersalu. Tam już od godziny siódmej zrana panował ruch gorączkowy. Oprócz mas ludu gromadziły się tu powoli wszystkie osobistości, mające cokolwiek do czynienia z wyborem wersalskim. Constans stał otoczony małym dworem i uśmiechał się z lekka. Floquet, wsiadłszy do *coupé*, opowiada swoim towarzyszom, jak to dawniej musiano codziennie odbywać podróż do Wersalu na sesje zgromadzenia narodowego i jak to najważniejsze kwestje parlamentarne ubijały się w wagonie kolei, nie w *couloirach* izby. Jest on pewny wyboru Périera.

Wśród słonecznej okolicy połyskują co chwila wzdłuż linji kolejowej bagnety. Mosty, tunele i wiadukty są pilnie strzeżone.

Oto Wersal. W poczekalniach siedzą także żołnierze. Kongres będzie obradował pod strażą zbrojną. Ospałe ulice starej rezydencji królewskiej także dziś więcej ożywione.

Wchodzimy do sali posiedzeń. Długi czworobok o szlachetnych wymiarach, przepyszne gobeliny na ścianach, za fotelem prezydenta pełno złota i marmuru. Na galerjach po nad ostatniemi ławami siedzeń kongresowych damy w jasnych tualetach. O godzinie pół do 1 było pięćdziesięciu członków kongresu w sali, w dziesięć minut potem 500. Co pięć minut pociąg kolei przywozi nowe ich grupy. Senatorowie i deputowani siedzą pomieszani; ten lepszy, kto pierwszy. Ośmiuset pięćdziesięciu ludzi rozmawia w sali głosem zwyczajnym lub stłumionym, najczęściej tylko sąsiad z sąsiadem, a jednak do góry płynie z tego szum, jak fal raptownie pędzących.

U prawego wejścia sali jawią się w uroczystym pochodzie woźni izby i senatu. Wkracza za nimi prezydent kongresu, Challemel Lacour, człowiek imponujący swoją siwą brodą i sztywną powagą. Otacza go dwudziestu panów we fraku i białych krawatach. Teraz dopiero orjentujemy się, że członkowie kongresu ubrani są dość zwyczajnie. Challemel-Lacour odczytuje artykuły konstytucji: mało kto je słyszy, sala jest za obszerną. Ledwo skończył, socjalista Avez woła:

— „Żądam zniesienia urzędu prezydenta rzeczypospolitej!"

Siada.

Powstaje Michelin. Zrywa się wrzawa! Mówi coś o rewizji konstytucji. Socjaliści Toussaint i Coutant wrzeszczą. Przez chwilę kongres burzy się. Ale po chwili fale wzburzenia cichną.

Los wybiera członków biura. Wyciąga on z urny za wielu socjalistów. Wywołuje to wesołość w izbie. Teraz wskakuje raźnym krokiem stary Baudry d'Asson na trybunę prezydenta. Widocznie chciałby mówić. Socjaliści zachęcają go giestami, inni śmieją się; widać, jak Challemel-Lacour odmawia. Zresztą mównica jest strzeżona, aby jej nikt nie zdobył. Otoczyli ją z prawej i z lewej woźni.

Kongres przystępuje do głosowania. Rozpoczyna losem wyciągnięta litera *L*. Dwóch sekretarzy senatu stoi na trybunie, każdy z nich ma przed sobą zieloną urnę. Do pierwszej każdy członek kongresu, przechodząc przez trybunę, wrzuca zamkniętą kopertę z głosem, do drugiej markę obecności, podaną przez trzeciego sekretarza w chwili, gdy głosujący wchodził na trybunę.

Pierwsze nazwiska wotantów opiewają: Lamendin, Laferronays, Larochefoucaut, Lockroy itp. Akt wyborczy odbywa się coraz spokojniej. Ci, co oddali głosy, idą odetchnąć świeżem powietrzem w olbrzymim parku królewskim.

Loża dyplomatów przepełniona. Wszyscy przybyli z wyjątkiem posła włoskiego Ressmana. Powyżej ław zachowawczych najbarwniejszy punkt sali. Tam bawią się damy, przypominające najweselsze karty dziejowe zamku wersalskiego. Niektóre z nich przybyły nawet w kostjumach *à la* Pompadour. Głosowanie posuwa się zwolna naprzód. Doszło do *V*. Pierre Vaux, wchodząc na trybunę, woła zbytecznie: „*Vive la République!*" Wilson przemyka się jaknajciszej. Wracają do *A*. Stary Arago, przychylnie powitany, odnosi sukces starości. Dziewięćdziesięcioletni Barthélemy Saint-Hilaire, najzacniejszy z tych starców, ledwo na dwa stopnie zdoła się dźwignąć. Odbierają od niego kopertę z głosem i markę obecności. Konstytucji stało się zadość. Był na trybunie. Blanc, senior izby deputowanych, maszeruje raźnie; aplaudują go z zapałem. Kłania się z wdzięcznym uśmiechem. Na twarzy Brissona maluje się rezygnacja. Wołają nazwisko „Casimir-Périer"; powtarzają, czekają—nieobecny. Constans wchodzi na trybunę z fantazją i humorem; ściska wszystkim sekretarzom dłonie. Najlepszy to dziś przedstawiciel parlamentarnej *bonhomji*. Drugim jest Dupuy. Kapelusznik Faberot gotuje sobie małą scenkę. Gdy wywołano jego nazwisko, Faberot powiada: „Nie głosuję, ponieważ prezydentura musi być zniesiona!"

Następują: minister marynarki Faure, potem Floquet, Flourens... A gdzież jest „mała biała mysz" Freycinet? Siedział on cicho w dziesiątej ławie skrajnej lewicy, zapomniany, niezauważony — postać z przeszłości. Przemknął się tylko przez trybunę. Ostatnie nazwisko Krantza odczytują o godzinie 3-ej minut 10. Teraz wywołują raz jeszcze nieobecnych. Socjalista Avez zdecydował się nareszcie także głos oddać. Cnotliwy senator Bérenger, powitany sarkastycznym szmerem, oddaje również głos dodatkowy, oblawszy się szkarłatem na twarzy. Wołają znowu nazwisko: „Casimir-Périer..." Pauza... Znów nieobecny.

— Głosowanie zamknięte, rozpoczyna się skrutynjum—oznajmia Challemel-Lacour.

O godzinie 3-ej minut 24 rozpoczyna się w tym celu długa pauza.

Nagle o godzinie 3-ej minut 50 ogólne poruszenie w sali. Wchodzi kilku ludzi, którzy coś szepcą innym. Nagle wpada obydwoma drzwiami cały tłum członków kongresu; za chwilę wszyscy już wiedzą, że pierwsze głosowanie wydało rezultat stanowczy, że Jan Casimir-Périer wybrany! Stary jegomość we fraku i białym krawacie wchodzi w półkole przed trybuną i kłania się znacząco ku loży w lewym rogu pierwszego piętra, w której siedzi rodzina Say. Ukłon był widocznie umówionym znakiem na wiadomość, że Périer wybrany. Setki ludzi rozumie ten znak, wiadomość przebiega lotem błyskawicy duszną salę. Wszyscy są znowu na swoich miejscach, cisza się rodzi z głuchego szumu. Socjaliści patrzą ponuro przed siebie, zwolennicy Périera gwarzą coraz weselej i tryumfalniej. Fakt historycznej doniosłości dokonał się. Wszyscy obecni to czują. Dziwne usposobienie owładnęło izbą: cichą jest, a jednak wzruszoną do głębi.

Dupuy jeszcze nie wrócił, wszyscy ministrowie już siedzą na swoich miejscach. Niema tylko prezydenta Challemel-Lacour'a. Baudry d'Asson stoi znowu w górze i parlamentuje z sekretarzem jeneralnym prezydenta senatu; widocznie chce teraz głos zabrać. Powraca Dupuy z humorem, widocznie dobrą miną pragnie wynagrodzić sobie porażkę. Po chwili widać za portjerą, jak żołnierze prezentują broń. Wchodzi Challemal-Lacour jeszcze uroczyściej, niż na początku. Przed nim woźni, za nim cały dwór. Staje na swej wyniosłej trybunie z białym arkuszem papieru w dłoni. Członkowie centrum podnoszą się. Monarchiści i socjaliści siedzą.

Challemal-Lacour zwiastuje: głosujących było 851, oddano kartek nieważnych sześć. Absolutna większość 434. Casimir-Périer otrzymał głosów 451.

Wznosi się gwałtowna wrzawa. Centrum bije frenetyczne oklaski. Trwa to kilka minut. Socjaliści wyją niezrozumiałe słowa i grożą pięściami. Pantomima dramatycznego roznamiętnienia! Ale wrzaski tych niezadowolonych pokrywa grzmiący huk oklasków. Po chwili słychać głos Challemel-Lacoura:

„Proklamuję przeto Casimir-Périera prezydentem rzeczypospolitej!"

Nowy grom oklasków, nowy wybuch wściekłości! Przy rektyfikacji protokułu zabiera głos socjalista Dejeante. Nie słyszą go, ale domyślają się, iż żąda zniesienia prezydentury. To samo powtarza Avez, za nim Michelin, markiz Hugues i inni. Challemel-Lacour nakrywa tymczasem głowę i opuszcza salę. Kongres zamknięty. Ale dzika wrzawa i okrzyki nie ustają. Przy wyjściach woźni rozdzielają zapaśników, którzy starli się czynnie.

Na ulicy dowiedziano się o rezultacie wyboru o godzinie czwartej. W ulicy Gambetty, przed bramą dla publiczności, wychodzącej z galerji kongresu, zebrało się kilkaset osób. Ztąd pędzą konni żandarmi na wielki plac broni, przed bramę honorową zamku. Lud pędzi za nimi i ustawia się przed kratą żelazną. Na Périera oczekuje powóz, w cztery konie zaprzężone *à la* Daumont. Na siodłach siedzi dwóch artylerzystów. Oddział konnicy, świecący lancami i szumiący chorągiewkami, otacza powóz, aby towarzyszyć mu do Paryża. O godzinie 6-ej robi się ruch. Prezydent rzeczypospolitej wsiadł do powozu; dwunastu konnych żandarmów pędzi w jednym szeregu z obnażonemi szablami, za nimi powóz prezydenta, za nim gęsty konwój konnicy. Tu i owdzie odzywa się głos nieśmiały: „Niech żyje Casimir-Périer!" Po lewej Périera siedzi Dupuy, na przodzie dwóch jenerałów.

Gdy ekwipaż prezydenta opuszczał pałac wersal-

ski, usłyszano lekką detonację. Była to zapomniana na drodze rakieta, po której powóz przejechał. Stąd huczek.

W Sèvres zmieniono konie powozu, zmieniła się także eskorta kirasjerów. Z Paryża wyjechało na spotkanie wiele ekwipażów; w Sèvres czekało już wielu dygnitarzów, którzy jadą teraz za powozem prezydenta. O godz. 7-ej wjechano w lasek buloński, gdzie odbywało się właśnie eleganckie *corso* powozów. Potem wiedzie droga przez pola elizejskie, gdzie urządzono łuki tryumfalne, przez Plac Zgody do pałacu ministerjum spraw zewnętrznych, gdzie Casimir-Périer zamieszka do chwili pogrzebu Carnota.

Przed pałacem zebrany tłum wołał: „Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje Casimir-Périer!" Podnoszą nad pałacem flagę narodową, muzyka gra marsyljankę.

Wieści z Francji.

Sprawozdanie Akademji.

Paryska Akademja lekarska otrzymała z Lugdunu następujące sprawozdanie o przebiegu operacji, dokonanej na ciele umierającego Carnota, tuż po zamachu. Dokument ten brzmi, jak następuje:

„W kilka sekund po uderzeniu sztyletem, które raziło śmiertelnie, tj. o godzinie 9-ej minut 11, prezydent rzeczypospolitej zemdlał w powozie, gdzie obok niego siedział dr. Gailleton, mer Lugdunu, na przodzie zaś jenerałowie Borius i Voisin. Ofiara zamachu miała głowę odrzuconą aż do fordekla powozu, oblicze blade bladością trupa; zdawało się, że zamrze natychmiast. W tej chwili dr. Gailletan dostrzegł na placu giełdy dra Ponceta, profesora kliniki chirurgicznej wydziału lekarskiego, zawołał też, aby się zbliżył i udzielił ranionemu pierwszej pomocy, pod pokrwawionym gorsem koszuli dostrzeżono ranę, szerokości 2—3-ch centymetrów, w miejscu, ściśle odpowiadającem położeniu wątroby. Czarna krew spływała obficie i wykazywała jasno, iż wątroba była zraniona. Powóz prezydenta skierowano pośpiesznie ku prefekturze. W czasie przejazdu dr. Poncet, aby uniknąć śmiertelnego omdlenia, kazał trzymać Carnota na poduszkach powozu w postawie wpół leżącej, z głową możliwie nizko zwieszoną. Po przybyciu przed gmach prefektury, nieprzytomnego prezydenta przeniesiono na rękach do apartamentów przezeń zajmowanych i złożono na łożu polowem. Aby zapobiedz krwotokowi wewnętrznemu przyłożono natychmiast kompresy lodowe na brzuch. Gdy dr. Poncet miał już pod ręką instrumenty chirurgiczne i środki do opatrunku antyseptycznego, po które posłano do szpitala Hôtel-Dieu, przystąpił do metodycznego otwarcia brzucha. W asystencji dra Thassona, deputowanego Rodanu, dr. Gailletona, mera Lugdunu, doktorów Drona, Lépine'a, wreszcie znakomitego chirurga Olliera, rozszerzył znakomicie ranę i w ten sposób dotarł do rany na wątrobie; rana ta miała mniej więcej te same rozmiary, co otwór na skórze. Krew zczerniała płynęła coraz obficiej. Chirurg obtarł krew gąbką i przystąpił do spojenia brzegów rozdarcia wątroby gazą jodoformową. Z różnych względów nie można było przystąpić do zeszycia brzegów rany na wątrobie. Pod gazą jodoformową upływ krwi ustał. Puls stał się lepszym. Prezydent otworzył oczy. Mógł wypowiedzieć parę słów i połknąć parę łyżeczek od kawy napoju, oziębionego lodem, ale, jakkolwiek krwotok ustał, siły opuszczały rannego. Przez dwie godziny Carnot był zupełnie przytomny, aż do pierwszych konwulsyj, które rozpoczęły siedmiominutową agonję. Operacja była konieczną, nie sprawiła zaś skutku pożądanego dlatego, iż wątroba była przebita nawskróś, dwie zaś aorty przecięte."

Wszyscy pytają, jakim sposobem zbrodniarz miał tak łatwy przystęp do osoby prezydenta. Wszystko w dniu tym składało się fatalnie. Tegoż ranka prezydent, widząc, iż jest przez ludność przyjmowany niezwykle gorąco, rozkazał dopuszczać do siebie wszystkich, którzy mu podawali prośby lub kwiaty. Na parę minut przed zamachem spojrzał na zegarek, a widząc, iż jest o kwadrans spóźniony, zawołał na woźnicę: „Prędzej!" Woźnica zaciął konie i kilkanaście kroków przejechał żwawym kłusem. Oficer policji i sześciu ajentów, delegowanych do pieczy nad osobą prezydenta, pozostali wobec tego o kilkanaście kroków w tyle, nie mogli bowiem biedz bez zwrócenia na siebie uwagi pędem za oddalającym się powozem. Po przejechaniu kilkunastu kroków powóz zwolnił biegu, bo trudno było jechać kłusem przez ulicę, szczelnie zapełnioną tłumem. Wówczas to, na minutę może przed uderzeniem, odezwał się prezydent do kirasjerów, jadących z obu stron powozu:

— Postąpcie parę kroków naprzód. Nie widzę nikogo.

Kirasjer wspiął konia i zrównał się z końmi powozu prezydenta. Z tej to właśnie chwili skorzystał morderca, aby wspiąć się na stopień powozu i uderzyć ukrytym w rękawie sztyletem.

List pasterski.

Lis pasterski mgr. Coullié, arcybiskupa Lugdunu, wystosowany do wiernych djecezyj, zawiera ustępy następujące:

„Straszliwa wieść nas dochodzi! Ręka zbrodniarza poraziła p. Carnota śmiertelnie. Opuściliśmy go na kilka minut przedtem, wdzięczni mu bardzo za uprzejmość, z jaką nas przyjmował. Obowiązkiem naszym, obowiązkiem bardzo bolesnym było udać się do ranionego. Znaleźliśmy przystęp łatwy wobec troskliwości serdecznej, jaką otaczano rannego. W obliczu tak wielkiego nieszczęścia wszystkie serca biły zgodnie i chciały otoczyć tę śmierć wszelkiemi pociechami. Zrozumiecie, drodzy bracia, nasze wzruszenie, gdy nam pozwolono zbliżyć się do łoża boleści. Prezydent wdzięczny nam był za znalezienie się przy jego boku. Uścisnął nam dłoń, odpowiedział na nasz głos. W stanie zupełnej przytomności przyjął pierwszą pomoc naszego świętego obrządku, który ukończyliśmy w parę chwil później, gdy nas zapewnili lekarze, że wyczerpali wszystkie środki nauki lekarskiej. Bóg pozwolił mi, w otoczeniu przyjaciół i władz miejskich, odebrać ostatnie tchnienie prezydenta. Od was także, drodzy bracia, żądamy, abyście połączyli z nami w poczuciu obowiązku chrześcijańskiego i patrjotycznego modły za tego, który przez lat siedem przewodniczył przeznaczeniom Francji. Zamierzamy celebrować mszę żałobną w naszej katedrze za duszę prezydenta rzeczypospolitej. Tymczasem zaś niech kapłani nasi przy ołtarzu, a wierni w kościołach proszą Boga o spokój duszy zmarłego. Chcielibyśmy, aby zgodność naszych modłów była pociechą dla rodziny, tak straszliwie dziś dotkniętej; chcielibyśmy, aby modlitwy nasze dodały jej siły do zniesienia ciosu tak nieprzewidzianego. A gdy wszystkie dusze francuskie zjednoczą się w tej wielkiej żałobie, to zjednoczenie samo sprowadzi na ojczyznę naszą błogosławieństwo, którego tak bardzo potrzebujemy.

Piotr, arcybiskup Lugdunu i Vienne."

Pogrzeb Carnota.

Początkowo miano zamiar umieszczenia zwłok w kaplicy pałacu elizejskiego. W r. 1867-ym cesarzowa Eugenja poleciła wybudować w pałacu tym kaplicę w ten sposób, aby zajęła miejsce sal, położonych na trzech piętrach jedna nad drugą. Zadania dokonał budowniczy Lacroix i stworzył cacko w stylu bizantyńskim, które następnie Sebastjan Cornu przepysznemi malowidłami ozdobił. Kaplica jednak okazała się zbyt szczupłą, wobec czego trumnę ustawiono w wielkiej sali pałacowej.

Wejście do pałacu dozwolone jest dla publiczności dopiero przez dzień wczorajszy i dzisiejszy. Dekoracja sali, wejść i t. p. jest kopją pełnej pomysłowości dekoracji sal w *Collège de France* w czasie pogrzebu Renana. Przyćmione krepami światła nie rażą oka w kaplicy samej. Połyskują one tylko jasnemi ognikami w złotych i srebrnych ozdobach mundurów oficerów i żołnierzy, którzy, nieruchomi jak posągi, trzymają przy zwłokach straż honorową.

Armję w teraźniejszości i przyszłości reprezentują: dwaj oficerowie wyżsi, z których jeden ze składu domu wojskowego prezydenta; dwaj oficerowie niżsi; dwaj podoficerowie; dwaj żołnierze; dwaj uczniowie szkoły wojskowej w Saint Cyr; dwaj uczniowie szkoły politechnicznej. Straż u trumny zmienia się co cztery godziny.

Komisja, wydelegowana do zajęcia się pogrzebem, ułożyła program następujący:

Kondukt żałobny ustawiony będzie w szeregi w pałacu elizejskim, o godzinie 7-ej zrana. O godzinie 10-ej zrana pochód wyruszy, przejdzie przez Avenue Marigny, Champs Elysés, plac Zgody, ulicę Rivoli, plac Ratusza, most i ulicę Arcole; przybędzie w samo południe do katedry Notre Dame.

Po ukończeniu obrządków religijnych orszak ruszy ku Panteonowi przez wybrzeże du Marché-Neuf, most, plac i bulwar St. Michel, wreszcie ulicę Soufflot.

Cztery mowy będą wygłoszone przez przedstawiciela rządu, prezesa senatu, prezesa izby deputowanych i przedstawiciela szkoły politechnicznej.

Deputacje i wojsko przedefilują następnie przed trumną.

Wszystkie rozporządzenia dotyczące pogrzebu są w najdrobniejszych szczegółach przedstawiane pani Carnot do zatwierdzenia. Mężna ta kobieta, znosząca swój cios z podziwu godną energją, zajmuje się wszystkiem sama.

Nowy prezydent Casimir-Périer uczestniczyć będzie osobiście w pogrzebie Carnota, mimo, że tradycja republikańska tego zabrania. Pójdzie on pieszo za trumną. Dzisiaj już cały Paryż ubrany jest w czarne flagi. Do pałacu elizejskiego nadeszła niezliczona moc wieńców. W środku po nad olbrzymim katafalkiem wisi tarcza z napisem „*République française*", do koła niej tarcze z literą *C*. Nad trumną wygłosi mowę Dupuy. Subskrypcja na pomnik Carnota dała w Lugdunie zaraz pierwszego dnia 23,000 fr.

Owacje żałobne.

Paryż d. 27-go.—Imieniem cesarzowej Eugenji sekretarz jej Pietri odwiedził wczoraj w Londynie posła francuskiego Decrais z prośbą, aby wdowie Carnota wyraził jej ubolewanie. Książę Aumale odwiedził także Decrais'a i telegrafował do jenerała Boriusa z kondolencją.

Londyn d. 27-go.—Izba wyższa przyjęła na wniosek lorda Rosebery rezolucję, wyrażającą ubolewanie nad śmiercią Carnota. Lord Rosebery wygłosił mowę, w której wysoko podnosił cnoty i zasługi zamordowanego prezydenta. Trudno zaprzeczyć, że między Anglją a Francją bywały nieporozumienia, ale od lat 80-iu obydwa narody żyły z sobą w zgodzie. Niema powodu, aby stan ten nie mógł trwać wiecznie. Byłoby szczęściem, gdyby nad grobem Carnota stronnictwa zrzekły się swoich waśni i naprężenie międzynarodowe ustało. Lord Salisbury przyłączył się do słów lorda Rosebery'ego i wyraził życzenie, aby era pojednania od jutra zaświtała. Może jednak zaczyna się epoka nowych niebezpieczeństw, która domaga się tem energiczniejszego rozwinięcia tych przymiotów, jakie wyobraża cywilizacja zachodnia. Izba gmin po bardzo gorącej przemowie Harcourta uchwaliła również kondolencję.

Konstantynopol d. 27-go.—Sułtan polecił posłowi tureckiemu w Paryżu wyrazić pani Carnot i rządowi francuskiemu najgłębsze współczucie.

Rzym d. 27-go.—Król Humbert zaraz po zamordowaniu Carnota miał się wyrazić: „Jakkolwiek anarchizm nie ma ojczyzny, to jednak popełniony na Carnocie mord większem jest nieszczęściem dla Włoch, niż dla Francji."

Rozmowa z bratem Carnota.

Rodzina Carnota może z dumą powiedzieć o sobie, że nie korzystała ani razu z wpływów, jakiemi rozporządzał zmarły prezydent. Brat prezydenta, Adolf, był od kilkunastu lat inspektorem szkoły górniczej w Paryżu i jest nim dotychczas. Jeden z dziennikarzy w następujący sposób streszcza rozmowę swoją z człowiekiem, który w karjerze swojej nie posunął się ani o krok za prezydentury Sadi'ego.

— Cały świat bierze udział w waszej boleści.

— Tak—odpowiedział wybitny inżenier górniczy, ocierając łzę z oka — oto stosy listów i telegramów, które nadchodzą codziennie; oto między innemi telegramy z Magdeburga, Lipska, Kolonji...

— Czy może mi pan powiedzieć cokolwiek o sposobie myślenia zmarłego w ostatnich latach życia?

— Na długo przed wyjazdem do Lugdunu brat mój powtarzał, że nie przystoi pierwszemu urzędnikowi rzeczypospolitej pozostawać na urzędzie dłużej nad lat siedem. „Po upływie wskazanego przez konstytucję okresu prezydentury—mawiał Sadi—wycofam się do życia prywatnego. Tem gorzej, jeżeli zasady tej nie trzymali się moi poprzednicy." Postanowienie nieprzyjmowania powtórnie urzędu prezydenta było tak silne, iż brat mój od dwóch miesięcy wynajął już dla siebie mieszkanie przy Avenue de l'Alma.

— Czy zmarły prezydent wskazywał kogo na swojego następcę?

— Tak. Gdy ministerjum Dupuy upadło, brat mój wezwał natychmiast do siebie Casimir-Périera i zaproponował mu utworzenie gabinetu. Casimir-Périer z początku odmówił, ale brat mój rzekł: „Mandat mój kończy się za parę miesięcy; jestem stanowczo zdecydowany na ustąpienie z prezydentury. Nie chcę, aby słowa te doszły do dzienników, gdyż mogłoby to wpłynąć na zmniejszenie mojej powagi wobec zagranicy. Jedynym człowiekiem, który powinien mnie zastąpić, jesteś pan. Ale zanim zostaniesz szefem państwa, należałoby obznajmić się przez czas jakiś z najwyższą władzą, złożoną przez instytucję w ręce prezesa ministrów. Przewodniczenie w izbie deputowanych nie wprowadzi pana w stosunki z zagranicą. Bądź przez jakiś czas prezesem ministrów." I Casimir-Périer mandat przyjął.

— Czy zmarły prezydent pozostawił po sobie majątek?

— W rodzinie naszej nie było nigdy bogaczów w ścisłem tego słowa znaczeniu. Brat mój miał sta-

nowcze poglądy na pensję, wypłacaną mu przez państwo: „Nie mam prawa—mawiał—zaoszczędzać ani jednego centyma z uposażenia, jakie mi daje państwo, ale mam obowiązek zużytkowywania pensji na cele, związane z uświetnieniem stanowiska naczelnika rządu.” A zasady tej trzymał się tak ściśle, iż, sądzę, bratowa moja i dzieci wyjadą z pałacu elizejskiego uboższe, niż były przed objęciem przez Sadi'ego prezydentury.«

Nowy prezydent.

Paryż d. 28-go.—Rodzina Périerów pochodzi z Delfinatu. Pierwszy znany przodek nowego prezydenta miał w XVII-m w. fabrykę płótna w Voiron. W roku 1775-ym Klaudjusz Périer nabył zamek Vizille, gdzie w r. 1788-ym przedstawiciele Delfinatu powzięli uchwały, które uważane były za przegrywkę do ówczesnej rewolucji. Z ośmiu jego synów najbystrzejszy był Kazimierz, późniejszy pierwszy minister Ludwika Filipa. Na Père Lachaise stoi grobowiec jego z napisem: „Wielkiemu obywatelowi”. Potomkowie otrzymali prawo jego imię chrzestne przyłączyć w formie przydomka do swojego nazwiska. Casimir-Périer jest bardzo szczęśliwy w swojem pożyciu małżeńskiem. Ożeniony jest ze swoją kuzynką, ma syna, który uczy się w gimnazjum, i córkę czternastoletnią. Majątek Périera oceniają na 40 miljonów. Jedna z kuzynek jego ma wspaniały salon mody w Paryżu przy rue de la Paix. Olbrzymia złota firma głosi: „Modes Madame Casimir-Périer”. Brat jego, Piotr, zastrzelił się przed dwoma laty w Chili, straciwszy na szulerce cały majątek. Dzisiejszy prezydent płacił za niego kilkakrotnie długi.

Paryż d. 28-go.—Dzienniki umiarkowanie republikańskie i zachowawcze radują się z wyboru Casimir-Périera. *Petite République* Gobleta potępia go gwałtownie, utrzymując, że Périer wyobraża arystokrację klerykalną i plutokrację finansową. Nazwano go już powszechnie „prezydentem z Anzin”, czyniąc aluzję do słynnych kopalń, na których zrobił olbrzymią fortunę. Orleański *Soleil* pochwala wybór; nie popierał on pierwej jego kandydatury, aby go nie skompromitować w oczach sekciarzy republikańskich. XIX *Siécle* powiada: To pewna, że wczoraj iluminować musiano we wszystkich zamkach i zakrystjach Francji. Périer zawdzięcza wybór swój tylko poparciu prawicy. *Estafette* wita w Perierze spadkobiercę Ferryego. *Lanterne* powiada: Walka rozpocznie się nanowo i Périer dowie się tego, czego dowiedział się Mac Mahon, że przypadkowe koalicje parlamentarne nie zdołają oprzeć się woli ludu. *Figaro* mniema, iż Périer będzie rządził w duchu dawnych swoich przyrzeczeń, danych wyborcom z Aube, to jest czysto republikańskim. Konserwatyści doznają od niego niejednej przykrości. Cassagnac w *Autorité* przepowiada teraz rychłe wskrzeszenie monarchji. Sztylet Caseria zgładził nietylko człowieka, ale i system. *Gaulois* nazywa Périera prezydentem walki, który bronić musi społeczeństwa przed jego wrogami. Rządy jego muszą być osobiste i odpowiedzialne.

Paryż d. 28-go.—Podczas całej defilady gratulantów w Wersalu Casimir-Périer miał łzy w oczach. Do jednego z przyjaciół rzekł: „Daj Boże, aby Francja znalazła długi pokój, dłuższy od mego życia.”

Przyszły gabinet.

Paryż d. 28-go.—Powszechnie panuje zdanie, że okres Dupuy skończył się. Współzawodnictwo z Périerem wywołało pewne nieuniknione rozgoryczenie. Przyszłym prezesem ministrów będzie najprawdopodobniej najbliższy przyjaciel Périera, Burdeau. Wejdą może do gabinetu Raynal i Bourgeois; w takim razie byłby to gabinet koncentracji republikańskiej. Hanotaux zatrzyma tekę spraw zewnętrznych, Delcassé—kolonje, a Barthou—roboty publiczne. Finanse ofiarowane będą Juljuszowi Roche. Krążą pogłoski, że Périer rozwiąże izbę, aby zapytać kraju, czy skłania się cierpieć ruch wywrotowy? Socjaliści utrzymują, że w takim razie wróciliby w większej sile do izby.

Paryż d. 28-go.—Casimir-Périer przyjmował dzisiaj Burdeau, celem powierzenia mu misji utworzenia gabinetu. Burdeau jest chorowity i niechętnie podjąłby się tej misji. Prawdopodobnie nie obejmie on żadnej teki, tylko prezydjum. Mówią także o senatorze Loubet, który podczas swojego urzędowania dowiódł wielkiej energji w walce z anarchizmem. Orędzie prezydenta odczytane będzie w izbach w poniedziałek, jeżeli do tego czasu utworzy się gabinet.

Aresztowania.

Rzym d. 27-go. — Aresztowano tu 39-iu anarchistów. Krąży pogłoska, że projektowany był zamach na parlament. Policja śledzi pilnie śladów szeroko rozgałęzionego spisku. Lega był przed zamachem na Crispiego w Marsylji, gdzie widział się prawdopodobnie z Caseriem. Twierdzi on wszakże, iż nie zna Caseria.

Paryż d. 28-go.—Z Montpellier donoszą: Uwięziony tutaj anarchista Laborie, przyjaciel Caseria, opowiada, że w sobotę obiadował z nim w Montpellier. Caserio przyznał się, że jedzie zamordować prezydenta. Niejaki Granier, także w Montpellier, wyraził się o godz. 7-ej w niedzielę: „Teraz musi być Carnot już zamordowany”. Za te słowa wezwano go nazajutrz do sędziego śledczego: Tymczasem jednak Granier odebrał sobie życie nożem przymocowanym do ściany, na który się rzucił z taką gwałtownością, iż rozpruł sobie brzuch.

Z humorystyki wyborczej.

W życiu, jak w kalejdoskopie, jedno obok drugiego wygodnie się mieści: obok smutnych westchnień w pałacu elizejskim dają się słyszeć humorystyczne echa kampanji wyborczej.

W przeddzień kongresu wersalskiego odbywały się zgromadzenia przygotowawcze różnych stronnictw. Zgromadzenia te decydowały się na swoich kandydatów poważnie i spokojnie. Nagle lewica demokratyczna senatu rzuca projekt zwołania zgromadzenia ogólnego wszystkich senatorów i deputowanych. Rozesłano w lot wezwania i członkowie obu izb zgromadzili się w pałacu luksemburskim.

Tu jednak wyrodziły się wątpliwości co do pożytku, jaki podobny „kongres” luksemburski przyniesie. Że oddzielne stronnictwa porozumiewają się z sobą, nic dziwnego; ale głosowanie wszystkich stronnictw należy zachować na Wersal. To też zgromadzenie, na wniosek jednego z obecnych, uchwaliło, iż głosowania na jednego kandydata nie będzie.

Uchwała nie podobała się skrajnej lewicy, inicjatorce zebrania. Około 200 osób, przeważnie członków izby deputowanych, udaje się do bibljoteki pałacu luksemburskiego z celem przeprowadzenia głosowania wstępnego na swoją rękę. Sala bibljoteki luksemburskiej jest niewielka, zebrani więc duszą się, jak śledzie w beczce.

— Posiedzenie otwarte!—woła donośnym głosem przewodniczący.

Hałas się wzmaga.

— Do głosów! Do głosów!

— Przyszliśmy tu, aby głosować!

— Proszę o głos!

— Nie, nie! Do urn! Do urn!

Deputowani i senatorowie kłócą się z sobą, jak dorożkarze.

Dziennikarze oczekują na rezultat sesji w galerji biustów, gdzie nawprost siebie bieleją marmurowe popiersia: Carnota—ojca i Arago—ojca.

Niebawem z sali wypada kilku posłów, ocierając pot z czoła.

— Cóż tam robią?

— Wrzeszczą...

Goblet wybiega z sali:

— Pan już odchodzi?

— Ależ tak! Mam tego dosyć! To nie do zniesienia!

W sali hałas wzmaga się z każdą chwilą. Prezydujący zawiesza posiedzenie. Ale rozognieni posłowie walczą na słowa, a potem na—pięści.

Profesor wydziału prawnego, deputowany z Ardèche, Sauret, wskakuje na stół z urną w ręku i proponuje natychmiastowe rozpoczęcie głosowania, ktoś ciągnie poważnego profesora za nogę; ten odwraca się i rzuca urnę na głowę domniemanemu sprawcy pociągnięcia, deputowanemu Sekwany i Oisy, Berteaux. Okazuje się, że ślusarz zawinił, a kowala powieszono, bo Berteaux był Bogu ducha winien. Jedni śmieją się, inni porywają kałamarze. Urny i kałamarze latają w powietrzu. Deputowany Gaston Thomson, elegant pierwszej wody, z rozpaczą przygląda się jasnym swym ineksprymablom w kratkę, po których płyną strugi atramentu.

Ostatecznie przeciwnicy wynoszą się na korytarze, gdzie następuje wymiana kart, wyznaczanie sekundantów itp.

A poważny jakiś senator, biały jak gołąb, założywszy ręce za siebie, mruczy:

— Narobili szkód na kilkaset franków! Co za interes, u djabła, mogą mieć w niszczeniu naszych nieruchomości?! Albożto my chodzimy niszczyć meble i tłuc kałamarze do izby deputowanych?!...

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czas dalszy, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma. Dla uniknięcia nieporozumień, uprzedzamy szanown. prenumeratorów miejscowych „Kurjera”, iż przedpłata na ręce roznosicieli może być wnoszona jedynie za kwitem sznurowym, pieczęcią administracji opatrzonym, w przeciwnym bowiem razie za wpływ pieniędzy odpowiadać nie możemy. Prenumeratorów zaś prowincjonalnych uprzedzamy, iż przedpłata winna się zaczynać od 1-go każdego miesiąca nowego stylu i kończyć się na ostatnim dniu każdego miesiąca, gdyż inaczej powstaje podwójny koszt portorjów dla prenumeratora. Wszelkie listy pieniężne i korespondencje, tyczące się prenumeraty lub ogłoszeń, winny być adresowane wprost do ADMINISTRACJI „KURJERA WARSZAWSKIEGO“, plac Teatralny nr. 9.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* pisze: Poseł russki w Pekinie donosi, iż lekarz japoński Kitazato odkrył bacylus dżumy.

= Od d. 13-go września zniesiony będzie dodatkowy podatek od rafinady oraz cukru, wyrobionego na podobieństwo rafinady. Podatek akcyzowy od cukru pobierany będzie, począwszy od tego terminu, w ilości rs. 1 kop. 75.

= Departament handlu i rękodzieł, jak donoszą dzienniki petersburskie, ukończył pracę nad projektem o przywilejach na wynalazki. Projekt przedłuża terminy przywilejów, upraszcza formalności i zniża ceny od patentów na wynalazki.

= *Now. wr.* donosi, iż wszystkie nowe szkoły handlowe znajdować się będą pod władzą ministerjum finansów.

= *Warsz. Dniewn.* donosi, że we czwartek wieczorem w lokalu magistratu, pod prezydencją oberpolicmajstra m. Warszawy jenerał-majora Klejgelsa, odbyło się posiedzenie członków-założycieli projektowanego Towarzystwa przytułków noclegowych. Roztrząsano projekt ustawy organizującego się towarzystwa, wzorowany na ustawach takich towarzystw w Petersburgu i innych miastach. W ustawie, odpowiednio do miejscowych warunków, poczyniono pewne zmiany i uzupełnienia.

= Przybył do Warszawy, w celu dokonania rewizji kolei, inspektor głównej inspekcji, p. Sonnerberg.

= Konsul austrjacko-węgierski, Emil von Hirsch, powrócił do Warszawy.

= Nabożeństwo.

W d. 4-ym lipca, t. j. we środę, konsulat francuski urządza nabożeństwo żałobne za duszę prezydenta Carnota.

Msza św. odprawiona będzie w kościele św. Krzyża o godz. 10½ zrana.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dzisiaj w teatrze Wielkim odtańczony będzie balet „Pan Twardowski”.

Widowisko zakończy „Zabawa dziecięca”.

Na jutro naznaczono „Halkę” Moniuszki z udziałem pani Konarskiej i p. Czernickiego.

Po jutrzejszem przedstawieniu widowiska w teatrze Wielkim zawieszone będą na przeciąg dwóch miesięcy.

* Afisz dzisiejszy teatru Letniego zapowiada „Właściciela kuźnic” Ohneta.

W sztuce tej panna Marcellówna ukaże się po raz ostatni przed wyjazdem na urlop.

W roli Athenais wystąpi panna Nawrocka, artystka sceny krakowskiej.

Jutro w teatrze Letnim po raz trzeci „Bohaterstwo Lecardunois”, z p. Frenklem w tytułowej roli.

* Teatr Nowy daje dzisiaj „Myszy bez kota” „Je... dana, poprzedzone „Piosenkami tyrolskiemi”.

Jutro odśpiewany będzie „Zaklęty zamek” z udziałem panny Czosnowskiej.

* Wznowienie w teatrze Letnim „Walki kobiet” Scribego naznaczono na poniedziałek.

* Lista bawiących na urlopie artystów teatrów warszawskich obejmuje nazwiska: pań Barszczewskiej i Czakówny oraz pp. Leszczyńskiego i Piżmowskiego.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 450, Nowym 335; w teatrzykach: Belle-vue 314, Eldorado 30.. i Wodewilu 156; w Dolinie Szwajcarskiej w cyrku 24..; wczoraj w teatrach: Wielkim 640, Letnim 579, Nowym 629; w teatrzykach: Eldorado 540, Belle-vue 400, Wodewilu 501; w Dolinie Szwajcarskiej w cyrku było osób 561.

Ze sztuki.

* Na ostatniem posiedzeniu członków komitetu Towarzystwa sztuk pięknych między innemi podniesiono pytanie: jakie wyznaczyć doroczne premjum dla członków Towarzystwa za rok bieżący?

Wśród licznych projektów dwa otrzymały największą ilość głosów, mianowicie: reprodukcja chromolitografowana ze znanego obrazu Juljusza Kossaka „Spotkanie Chmielnickiego z Tuhaj-Bejem" lub też reprodukcja z obrazu Józefa Brandta, będącego obecnie własnością p. Raua „Powrót zaporożców z wyprawy tatarów".

Obrazy te znane są publiczności warszawskiej, przez długi bowiem czas znajdowały się na wystawie salonu Zachęty.

Stanowcza decyzja co do premjum dotąd nie zapadła, zdaje się atoli, iż utrzyma się jeden z powyżej wymienionych projektów.

Tym sposobem za rok bieżący członkowie Towarzystwa jako premjum otrzymają już nie album, jak to w ostatnich dwóch latach się praktykowało, lecz ozdobną reprodukcję chromolitografowaną.

— Z teatrzyków.

Anczycowska „Emigracja chłopska" ściągnęła wczoraj do teatrzyku Wodewilu wielką ilość widzów, tak, że tłoczono się tam forsownie.

Zasługiwała na to w zupełności zarówno rzecz sama, jak i staranna gra artystów trupy łódzkiej, którzy do wznowienia dzieła znakomitego pisarza zabrali się z całym pietyzmem. jaki mu się należał.

— Przenosiny czytelni.

Czytelnia dzieł i pism naukowych z dniem 8-ym lipca przenosi się z ulicy Jerozolimskiej do obszerniejszego lokalu przy ulicy Marszałkowskiej № 127.

Czytelnia wypożycza książki na wieś na czas wakacji; bilet wejścia kop. 5, abonament miesięczny 2-ch książek kop. 50.

— Asylum dla kobiet.

Od lat kilku podnoszona jest u nas w rozmaitych pismach sprawa założenia azylów dla kobiet samotnych i sierot ze sfery inteligentnej, a o skromnych funduszach.

Dotąd sprawa ta nie wychodziła z dziedziny dyskusji literackich, obecnie przechodzi na drogę czynu.

Incjatorka azylów, p. Helena Rozmanithowa, która tę myśl podjęła i publicznie w tej sprawie kilkakrotnie przemawiała w *Przeglądzie pedagogicznym*, *Biesiadzie literackiej* i *Bluszczu*, obecnie te instytucje w życie wprowadza.

Pani R. pozyskała już liczne koła zwolenniczek, można się więc spodziewać, iż od roku przyszłego Warszawa pozyska nową i pożyteczną instytucję.

— Klub turystów.

Dziennikarz piechur, p. Fr. Reinstein, po powrocie do Warszawy padł ofiarą pogłoski, rozpowszechnionej w pismach o mającym jakoby nastąpić wyścigu pieszym.

Od dwóch dni liczny zastęp interesantów, nadsyłanych przez rozmaite redakcje, zgłasza się do p. R. o wyjaśnienie, twierdząc, iż on właśnie jest inicjatorem wyścigu, który, jak już stwierdzamy, nietylko, iż nie odbędzie się, lecz nawet nie był projektowany.

Natomiast p. R. otrzymał wczoraj wizytę p. Jana Lisiakowskiego (Ciepła nr. 7 m. 65), do niedawna zamieszkałego w Paryżu sportsmana i członka stowarzyszeń turystycznych we Francji i Belgji.

P. Lisiakowski, mając za sobą grono osób wpływowych, rozpoczyna starania o koncesję na pierwsze Stowarzyszenie turystów w Warszawie.

Pan L. ma nadzieję, iż projekt wkrótce będzie przyobleczony w szaty rzeczywistości.

W każdym razie, do czasu otrzymania odpowiedzi od władzy, wszelkie pogłoski o wyścigach pieszych i innych działaniach w granicach tego sportu należy uważać za przedwczesne.

— Ze sportu.

Na onegdajszych wyścigach na polu Chodyńskiem w Moskwie w biegu o nagrodę Przychówku rs. 3,000 (i 1,000 rs. premjum) pierwszą w 1½-wiorstowej gonitwie była „Madame Ochie" p. Iljenki, drugim „Bajraktor" br. Iłowajskiego, a trzecią „Madame de St. Valliers" p. L. Grabowskiego.

W biegu trzywiorstowym o specjalną nagrodę Moskiewską rs. 3,500 (i rs. 500 premjum) pierwszym był „Sezam" p. L. Grabowskiego, drugim „Pick-Pocket" pp. Płatonowa i Malicza ze stadniny p. Mysyrowicza i trzecim „Markiz" p. Cristiego.

Inne nagrody wzięły: *Handicap* rs. 1,000 „Wotan" p. Dostojewskiego trzyletnią rs. 1,000 „Wandal" towarzystwa Faugh-a-Ballagh" i trzyletnią rs. 700 „Litawor" pp. Płatonowa i Malicza.

— Żniwa.

W dniu wczorajszym przechodziła przez Warszawę partja, złożona z kilkudziesięciu kosiarzy galicyjskich.

Kosiarze ci są zamówieni do kilku dóbr w gubernji warszawskiej.

— Spadek angielski.

Przed mniej więcej ćwiercią wieku zmarł w Szkocji syn obywatela niegdyś wołyńskiego, nazwiskiem Arabski.

Ten Arabski—według opowieści *Wieku* o dziwnym tym spadku—służył w armji Napoleona I-go, którą opuścił, nie mając jeszcze lat 20, przed wywiezieniem cesarza na Elbę; lat może 8 lub 10 pozostał we Francji, skończył Akademję górnictwa; jako młody inżenier około r. 1882-go znalazł się w południowej Szkocji.

Arabski wszedł odrazu w najlepsze towarzystwo w okolicach Glasgowa, a z towarzystwa salonowego wstąpił w towarzystwo akcyjne—jedno z największych w świecie, budujące i posiadające okręty handlowe i wojenne.

Są dowody, iż jeśli był wytwornym salonowcem i doskonałym sportsmanem, to jeszcze lepszym był inżenierem, człowiekiem pracy, szczęśliwych pomysłów i obrotów finansowych.

Łączyła go przyjaźń z pewnym anglikiem, z którym się był poprzednio pojedynkował; rezultatem zaś spotkania było, że obaj kochali się potem, jak bliźnięta.

Bogaty anglik złączył się z przyjacielem w spółkę górniczą, eksploatującą kopalnie cyny, miedzi i węgla w Walji, i zostawił mu bardzo znaczną część majątku, sam Arabski zaś dorobił się przed zgonem blizko dwumiljonowej w funtach sterlingach fortuny.

Co się z tą fortuną stało?

Pewną część jej rozgrabili pod najrozmaitszemi pozorami administratorowie i nabywcy kopalni, ale miljon z górą zagrzązł w kilku bankach, które po daremnem szukaniu prawnych spadkobierców postanowiły „opiekować się" spuścizną do r. 1890-go, a potem, jeżeli jeszcze nikt się nie wylegitymuje w charakterze spadkobiercy, „postąpić sobie według litery prawa"...

Spadkobiercy zgłaszali się po tę spuściznę pięciokrotnie.

Odpowiedziano im: ś. p. Arabski zostawił jakiś testament; znajdźcie testament, a pomówimy dalej.

W samej rzeczy są ślady, że testament został sporządzony około r. 1846-go; ale... dokument ten miał zginąć w płomieniach, które puściły w perzynę biura notarjusza, pełnomocnika Arabskiego, który... drapnął po tem nieszczęściu do Ameryki!

Ale była legalizowana kopja testamentu w Walji; kopję tę... zabrała córka jakiejś damy, blizko znanej Arabskiemu, wyszła za mąż za nielegalnego pseudo-syna jego czy nawet wnuka i... przeniosła się również do Ameryki!

Dziś z głębi Ameryki żąda kilku tysięcy dolarów za kopję kopji testamentu.

Że ktoś ma interes w niedopuszczeniu spadkobierców do rozporządzeń testamentowych, wątpić trudno...

— Na ulicy.

Dorożkarz № 1176, przejeżdżając na Nowym Zjeździe około łazienek akcyjnych, najechał na nabój rewolwerowy, niebacznie porzucony przez jakiegoś przechodnia.

Skutkiem nacisku nastąpił wystrzał, na szczęście atoli wypadku żadnego nie było.

— Wypadek z wozem.

Powożący wozem E. Wojtyńskiego, dzierżawcy bufetu w Dolinie Szwajcarskiej: Roman Urbański i Władysław Chmielewski, skutkiem rozbiegania się konia, wraz z furgonem spadli na bruk.

Woźnice ponieśli dość ciężkie obrażenie, rozbieganego zaś konia przytrzymał sam właściciel.

— Z figlów.

Wczoraj nad wieczorem 5-letni chłopczyk, Mieczysław Krauze, syn praczki, zamieszkałej w domu pod № 48-ym przy ul. Pięknej, z kilku towarzyszami bawiąc się przy ul. Nowolipki pod № 4-ym, skutkiem nieostrożności wpadł do kanału miejskiego.

Mocno potłuczonego malca wkrótce z kanału wyciągnięto i po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono do matki na kurację.

— Pieniądze w wodzie.

W dniu wczorajszym przybyły z Płocka kupiec, Abraham Kornblit, w chwili zatrzymywania się parostatku w przystani wypuścił z rąk pugilares, w którym, oprócz stu kilkudziesięciu rubli, znajdowały się dokumenty pieniężne.

Poszkodowany, z pomocą przewoźników, przedsięwziął poszukiwania, jak dotąd, bezowocne.

Z teatrzyków.

(Belle-Vue „Przeklęty dorobek", sztuka w 5-ciu aktach Wincentego Kosiakiewicza.)

Teatrzyk Belle-Vue miał wczoraj szczęśliwą chwilę, spotkał go bowiem zaszczyt przedstawienia nowego, prawdziwego talentu publiczności warszawskiej.

Nazwisko p. Kosiakiewicza wprawdzie nie jest jej obce, zna go bowiem, jako utalentowanego i głośnego nowelistę, ale jako pisarz dramatyczny do dziś debiutował tylko w spółce z Jasieńczykiem i to dosyć niefortunnie a wybitnych zdolności w tym kierunku nie zdradzał.

„Przeklęty dorobek" przekonał nas wczoraj, że pisarz ten posiada nerw i temperament dramatyczny, że jasno sobie zdaje sprawę z roboty, której pióro poświęca, że jednem słowem jest autorem, który najniezawodniej niwie dramatycznej, tylu u nas potrzebującej pracowników, nie jedną prawdziwie cenną pracę przysporzy.

Od chwili, gdy zamilkł Galasiewicz, pole sztuk ludowych spoczywa odłogiem; czasem jakiś ogródek przypomni nam mistrza tego rodzaju W. L. Anczyca, lub słabą jego parafrazę, nieudolną kreśloną ręką, w której bohaterowie słomianej strzechy wyglądają, jak panicze i panienki ze dworu i niczem się od nich nie różnią, częściej ta sama nieudolna ręka każe nam mazury, obertasy i inne figliki, brać za sztukę, a w ogóle, sumując to wszystko, musimy z przykrością przyznać, iż próby te stworzenia dramatu ludowego nawet w bibljografji długo miejsca nie zagrzeją.

Wszystkiego tego o sztuce p. Kosiakiewicza powiedzieć nie można.

Osnuł on swój dramat na arcyprostej treści.

Idzie tu o szmat ziemi, który brat bratu nieprawnie oszukańczym sposobem wydarł: chciwość na „świętą ziemię" popchnęła go do tego, a wyrzuty sumienia doprowadziły do samobójstwa.

Błażej i Wojciech Ściborkowie przygarnięci zostali przez wuja swojego, Radłę, do serca i gospodarstwa; był on zarówno dobrym dla obu i zmarł bez testamentu, pozostawiając 30 mórg gruntu, to jest prawdziwe bogactwo chłopskie.

Jeden z jego wychowańców, mianowicie Wojciech nie jest obecny przy śmierci, gdyż został skazany na cztery lata więzienia za udział w przypadkowem zabójstwie koniokrada.

Korzysta z tego brat Błażej i za namową parobka Wroniaka i żony swojej Agnieszki, umarłego przenosi do komory, a na jego miejsce pozwala Wroniakowi podyktować testament w imieniu niby żyjącego jeszcze Radły na rzecz własną z wyłączeniem pokutującego w kryminale.

Ztąd powstaje dla niego cały szereg zmartwień i kłopotów. Agnieszka wprawdzie, niby druga lady Macbet w chłopskiej sukmanie, namawia męża do otrucia Wroniaka, który wedle jej pojęć jest przyczyną złej doli, bo obdziera ich niemiłosiernie za dotrzymanie tajemnicy, a nawet zmusza do wydania córki zaręczonej i kochającej innego, ale w Błażeju przeważa dobry pierwiastek i zamiast podać truciznę Wroniakowi, sam się nią truje i umiera, wyjawiając zwołanym ludziom wszystko.

Agnieszka idzie sama do sądu zeznać prawdę, młodzi zakochani prawdopodobnie się pobiorą, Wroniaka wiążą, oddają w ręce sprawiedliwości i sztuka się kończy.

Tę prostą jasną treść umiał autor rozwinąć dobrze, figurom nadać krew i życie, ustawić je w perspektywie sceny doskonale, z plastyką wymowną a nie przeszarżował nic, nie przesolił efektami robionemi i nie zeszpecił mimo wybitnej prawdy życiowej, tym niezbyt woniejącym realizmem, który gdzieindziej stał się modą.

Jego chłopi, mówią po chłopsku, myślą po chłopsku i czują po chłopsku. Z mikroskopem nie można się w nich dopatrzyć tego sztucznego patosu, który stał się koniecznością ostatnich sztuk ludowych.

W każdej scenie widać prawdziwy, szczery talent, doskonałą obserwację.

Tak naprzykład sceny umizgów między wiejską dziewuchą, są prawdziwemi perłami roboty scenicznej i pomysłowości oryginalnej, nie przypominając w niczem nic i nikogo.

Tu i owdzie może należałoby to i owo skrócić, ale kto umiał zrobić rzecz tak dobrą jak „Przeklęty dorobek" w całości, ten i w szczegółach znajdzie samokrytycyzm niezawodnie, który braki drobne wygładzić potrafi.

Nawet nieodłączne akcesorja ogródkowe, jak tańce, śpiew i muzyka miały w sztuce swe usprawiedliwienie i nie psuły całości.

Muzykę piękną, łatwą dorobił Noskowski, chyba nie potrzebujemy dodawać, że zrobił nią furorę.

Powtarzamy raz jeszcze Bellevue miało wczoraj szczęśliwą chwilę, a my przyjémność prawdziwą, oklaskując bardzo głośno i wywołując p. Kosiakiewicza, którego powodzenie zachęcić powinno do dalszéj pracy.

m.

Popis Instytutu muzycznego.

Za jedną z najcharakterystyczniejszych cech wczorajszego popisu Instytutu muzycznego (w salach redutowych) uważać należy tę okoliczność, że po za imieniem naszego, nieporównanego Chopina, imion

wielkich, mających pierwszorzędne, niespożyte znaczenie w sztuce muzycznej, program prawie że nie zawierał.

Zapewne, że w zakresie artyzmu fortepianowego utwory takiego np. Liszta mogą mieć wartość niepoślednią, jednakże do wysokości tej nawet pod względem specjalnym takie mgławice fortepianowe, jak np. wykonane wczoraj *„Poème religieux"* lub *„Cantique d'amour"* bynajmniej nie dochodzą.

Podobnież drobiazgi popisowe tego rodzaju, jak *„Humoresque"* E. Schütt'a lub *„Caprice espagnole"* M. Moszkowskiego, wcale o powadze studjów specjalnych nie świadczą. Czyżby całe lata studjów, niewątpliwie pracowitych, nie były w stanie doprowadzić uczennic profesorów Michałowskiego i Strobla do rezultatów poważniejszych o istotnem znaczeniu artystycznem? Czyż w literaturze muzycznej, tak bogatej w dziedzinie fortepianu, niepodobna odnaleźć dzieł prawdziwie wartościowych, które odpowiadałyby uzdolnieniu uczennic, *kończących* całkowity kurs „Instytutu". Doprawdy, popisy tego rodzaju, jak wczorajszy panny Z. Perlówny (z klasy pr. Strobla — „Poemat religijny" Liszta i „Humoreska" Schütta) oraz panny K. Reichlinówny (z klasy prof. Michałowskiego—„kantyk miłosny" Liszta i „kaprys hiszpański" M. Moszkowskiego), pomimo nawet niepośledniego stopnia wykończenia, poprostu raziły banalnością treści, brakiem poczucia poważniejszego ideału artystycznego, niemal narażały na śmieszność te klasy fortepianowe, które zaznaczały się dotychczas w sposób najdodatniejszy.

Honor klas gry fortepianowej do pewnego stopnia ratowała p. Jankowska (z klasy pr. Michałowskiego), która w wykonaniu „larghetta" i finału z koncertu (F minor) Chopina złożyła dowód dążeń i rezultatów podnioślejszych, pracowitszych i istotnie godnych zaznaczenia na popisie publicznym.

Tuż obok tego popisu można zestawić wykonanie całkowitego koncertu (D minor) H. Winiawskiego. Utwór ten należący do rzędu wybitnych i wartościowych w literaturze skrzypcowej, wykonany był przez p. W. Grudzińskiego z klasy p. Barcewicza, który przelał w swego ucznia wszystkie cechy techniczne swojego mistrzostwa,. darząc go śmiałością smyczka, czystością intonacji oraz pewnym rozmachem stylowym.

W zestawieniu znowuż z tym skrzypkiem popis przedstawiciela wiolonczeli w osobie pana Lewaka (z klasy p. Cinka, koncert A minor Goltermanna) wyszedł nadzwyczaj blado. Pracowitość bez istotnego uzdolnienia robi wrażenie pracy machinalnej, z artyzmem niewiele mającej wspólnego.

Gdy dodamy do powyżej wymienionych popisów jeszcze dosyć nieudatne próby Dawidowicza, solisty na waltorni (z kl. p. Małinowskiego), oraz kwartet na cztery puzony (z kl. p. Pummera), wyczerpiemy w zupełności zawartość instrumentalną wczorajszego popisu. Nie przedstawił on nic wybitniejszego, jakkolwiek śladów rzeczywistej pracy w nim nie brakuje.

Pod względem wokalnym bez kontrastów się nie obyło. Z jednej strony wykonanie arji „Caronome" z op. „Rigoletto" przez panią Dubrowin z klasy prof. Trombiniego pomimo wcale ładnego głosu sopranowego, zdradzającego nawet pewne uzdolnienie do koloratury, było popisem tak przedwczesnym, niemającym elementarnych podstaw, zarówno pod względem technicznym, jak artystycznym, że doprawdy nie podobna zdać sobie sprawy, co w nim chciał szanowny dyrektor wykazać.

Klasa prof. Horbowskiego znalazła wcale dodatnią przedstawicielkę w pannie J. Kamińskiej, która objawiła bogactwo głosu mezzo-sopranowego, postawionego należycie, jakkolwiek wykonanie arji księżnej Eboli z op. „Don Carlosa" Verdiego zanadto przejętem było krzykliwym ferworem dramatycznym, niekoniecznie równoznacznym z istotną deklamacją wokalną. W każdym razie pod względem techniki znać tu szkołę, którą o rozwój bogatych darów natury obawa nie przejmuje.

Do rzędu popisów wokalnych z natury rzeczy zaliczyć należy i popis chórów. Niestety, kompozycja p. I. Pummera, uzdolnionego niewątpliwie ucznia dyr. Noskowskiego, profesora gry na puzonie, pomimo bogactwa faktury (jest to epizod z kantaty obszerniejszych rozmiarów) bynajmniej do rzędu utworów, stosownych dla podobnego popisu się nie nadaje. Jakikolwiek utwór klasyczny, przedstawiający w sobie całość wykończoną (literatura muzyczna posiada podobnych całe setki), więcej mógłby przedstawić pola do wykazania rezultatów pracy klasy, która winna należeć do zasadniczych ogólnej działalności instytutu.

Czynnik chórowy tak bogaty, składający się z głosów młodzieńczych (zwłaszcza w zakresie głosów kobiecych), powinienby stanowić główne źródło umuzykalnienia, dla repertuaru jego otwarta być winna skarbnica przykładów z dziejów rozwoju sztuki muzycznej. Wybór takiego epizodu oderwanego, jak wykonany wczoraj, dowodzi tylko uczynności względem autora, po za tem jest prawdziwie nieoględnym, nie dającym żadnego pojęcia o tej tak ważnej klasie.

Na zakończenie pozostawiliśmy epizod, który rzeczywiście zaliczyć się daje do najdodatniejszych wyników ubiegłego roku szkolnego, pochwalić się zaś nim może klasa kompozycji prof. Z. Noskowskiego. Nie chcemy bynajmniej przez to powiedzieć, że wykonana wczoraj uwertura, utworu p. N. Piekara, jest pracą, zdradzającą jakiś wybitny talent twórczy, gdyż śladów odrębności, indywidualności doszukiwać się w niej niepodobna, lecz to, co „szkoła" dać może, t. j. umiejętność wypowiedzenia się technicznego, uczeń klasy prof. Noskowskiego zdołał zdobyć w sposób zadziwiający. Jest w tem już poczucie formy oraz środków instrumentalnych, poczucie, ujawniające się w licznych szczegółach. Rzecz pewna, że literatura muzyczna, począwszy od Beethovena a skończywszy na plejadzie mistrzów nowszych, wśród których nie brak i autora „Morskiego oka", co chwila zaznacza się oddźwiękami w pracy młodego muzyka, ale eklektyzm ten tylko może przemawiać za p. Piekarem, który jako dyrektor również przedstawił się w sposób dodatni. Że muzyk ten przyczyni się do powiększenia nielicznych kadrów kapelmistrzowskich jednostką, posiadającą wykształcenie specjalne poważne, skończone, o tem wątpić już niepodobna — a może i talent twórczy odnajdzie się we właściwej chwili, przesądzać o tem obecnie niepodobna.

Jeszcze o jednym popisie, *par excellence* „instrumentalnym", przemilczeć nie możemy, chwała zaś tego popisu należy się braciom Kerntopfom. Fortepian koncertowy z ich fabryki dorównywał wczoraj najświetniejszym fabrykatom zagranicznym. Energiczni a pomysłowi pracownicy zastosowali w tym instrumencie wyniki własnych, odrębnych kombinacyj mechanicznych, dochodząc do rezultatów rzeczywiście zadziwiających.

St. Ciechomski.

Regaty.

Sport beztotalizatorowy ma widocznie szczęście do chmur i nieba.

Wczorajsze regaty wioślarskie cieszyły się niezamąconą nawet kroplą deszczu pogodą.

Cały skłon podgórza nadwiślańskiego pokrył też szybko tłum ciekawych jeszcze na parę godzin przed rozpoczęciem interesujących gonitw.

Przystań wioślarską przystrojoną od fundamentów do szczytu wieży w zieleń, wypełniły nadobne damy, piękni panowie i dzielni wioślarze.

Z punktualnością iście sportową komisja wyścigowa, składająca się z wice-prezesa p. Kazimierza Mateckiego, Józefa Gardowskiego, Karola Peela, Leopolda Schillera, Ignacego Riegerta wsiada wraz ze sprawozdawcami dziennikarskimi na statek „Mazur" i ruszamy w dół rzeki, zkąd bieg pierwszy mają rozpocząć czterowiosłowe łodzie klepkowe z odsadniemi dulkami (gigi).

Na przystani lokują się sędziowie: pp. Ignacy Górski, Feliks Kucharzewski i Józef Staniszewski.

Tuż pod mostem pierwszym łódź dystansowa z p. Antonim Zwolińskim; na przestrzeni zaś 2,500 metrów starterzy: pp. Józef Brandel i Edward Gessner.

Tor idealnie wytknięty, przedstawia linję prostą co 500 metrów oznaczoną beczką kolorową.

Wiatr notujemy sprzyjający wyścigom, albowiem dmie w stronę biegów z góry rzeki ku dołowi.

Do pierwszego tedy biegu występują dwie łodzie: jedna „Wiatr" pod sternikiem p. Czarneckim i osadą składającą się z pp. Dąbrowskiego, Nesto, Artychowicza, Turskiego — przybrana w kolory klubowe, druga „Grzmot" ze sternikiem p. Chmielewskim i osadą: z pp. Rudlickiego, Sierakowskiego, Kudelskiego i Zdzienieckiego.

Start rozpoczyna się o godz. 5 m. 30.

Starterzy dają znak do rozpoczęcia biegu, gdy osada „Wiatru" melduje popsucie się jednej dulki.

Gdyby konkurująca łódź „Grzmot", mimo deklaracji była wyruszyła od startu, byłaby otrzymała nagrodę.

Czy to jednak koleżeństwo, czy jaka inna przyczyna powstrzymała ją na miejscu i skutkiem tego bieg pierwszy spełzł na niczem.

Drugi wyścig odbyć miały łodzie sześciowiosłowe, pod wodę, dystans 2,500 metrów.

I stanęły dwie łodzie: jedna „Wisła" od strony Warszawy ze sternikiem p. Gajzlerem i osadą złożoną z pp. Malcza, Brokowskiego, Lewandowskiego, Dąbrowskiego, Mokrzyszewskiego oraz Dobronokiego, przybrane w kolor biały; druga od strony Pragi „Wilja" ze sternikiem p. Wilke i osadą z pp. Wielickiego, Krysińskiego, Mokryjewicza, Węglińskiego, Dreze i Górskiego przybrane w koszulkach i czapkach niebieskich.

Start rozpoczyna się o godzinie 5 m. 54.

„Wilja" przy początku biegu robi na minutę 36 obrotów wiosłem, w środku 32, przy końcu 33 i 34. „Wisła" w tymże czasie 32, 31 i 34.

Zwycięża jednak „Wisła" i staje u mety w minut 14, sek. 10 czyli o godz. 6 min. 8, wyprzedzając swoją współzawodniczkę conajmniej o długość ośmiu łodzi.

„Mazur" nawraca nazad, aby towarzyszyć biegowi dwuwiosłówek (skulingów), które mają się ścigać na przestrzeni 1,500 metrów, czyli od punktu położonego, tuż pod drugim mostem.

Do biegu stają znów dwie łodzie.

Na jednej wiosłuje od strony Warszawy p. Stachlewski, przybrany w kolor biały, w drugiej p. Zawadzki w kolor pąsowy; pierwsza łódź nosi miano „Prądnika", druga „Bystrzycy".

Bieg rozpoczyna się o godz. 6 min. $27\frac{1}{2}$, kończy w minut 13 i 25 sek.

Zaraz od startu przodować zaczyna „Bystrzyca" i utrzymuje się w tym samym stosunku do mety, robiąc 34 obrotów wiosłem przy początku biegu, 30 w środku i 25 przy końcu, wówczas gdy „Prądnik" w tymże czasie robi 32, 31 i 25.

Do wyścigu łodzi wyścigowych na cztery krótkie wiosła (pair-orand gigo) bieg pod wodę 1,500 metrów stanęli pp.: sternik Grąbczyński, wioślarze: Jędrzejewski i N. N. na „Ostapie" przybrani w czarne koszulki i czapki białe, oraz pp.: sternik Strasburger, wioślarze: Pawłowski i Sierzputowski w koszulki klubowe i czapki niebieskie na „Ulanie".

Bieg ten, rozpoczęty o godzinie 6-ej m. $45\frac{1}{2}$, trwał 12 m. 40 sek. przy obrotach wiosłowych 31, 30 na minutę zwyciężył pierwszy. „Ulana" przez pół toru, trzymając się dobrze ze swym przeciwnikiem robiła obrotów 30, 29, 31, pobitą jednak została.

Bieg piąty łodzi 8-wiosłowych nasadnich z ruchomemi burtnicami przełożono na koniec, a przedostatni ofiarowano biegowi konkurencyjnemu o nagrodę wędrującą w postaci srebrnego puhara, jaki się miał rozegrać między wioślarzami Towarzystwa płockiego, a wioślarzami Towarzystwa warszawskiego.

Osada płoczczaków dzielnym swoim wyglądem wywołuje oblaski zarówno będących na statku, jak i przypatrujących się z lądu oraz przystani.

Warszawiacy stają do startu na łodzi „San" ze sternikiem p. Chmielewskim, płocczanie na łodzi „Niemen" ze sternikiem p. Honorem.

Osadę pierwszą składają pp.: Rudlicki, Łuszczewski, Roszkowski, Sierawski, Kudelski, Zdzieniecki, osadę drugą pp.: Bajer, Okęczyc, Makowski, Jasiński, Robakiewicz i Kowalkowski.

Z miejsca startu za raz „San" rusza pierwszy, robiąc 30, 31, 29 obrotów wiosła na minutę, gdy „Niemen" czyni ich 30, 28, 28.

Bieg, rozpoczęty o godz. 7-ej m. 19, kończy się o godz. 7-ej m. 24 sek. 10 tryumfem „Sanu", który w minut 15 sek. 10 przebiegł przestrzeń 2,500 metrów wynoszącą z wielką łatwością i szykiem.

Puhar więc został się przy wioślarzach warszawskich, pomimo to, znawcy nie mogli się odchwalić dzielności i energji płockich wioślarzy.

Zakończył wyścigi bieg w łodziach 8-wiosłowych nasadnich z ruchomemi burtnicami na przestrzeni 2,500 metrów odbyty.

Na „Bugu" ze sternikiem p. Deniszczukiem zasiedli wioślarze pp.: F. Górski, Paliński, Zabłocki, Teodoziński, Stifioni, Normark, Brokowski i Eses; na „Narwi" ze sternikiem p. Janowskim, wioślarze pp.: J. Górski, Stromajer, N. N. Wąsowicz, Vorbrodt, Erlich, Szonert, Głaziewicz.

„Bug" zatryumfował w 14 m. 50 sek., wyruszywszy bowiem ze startu o godz. 7-ej m. 35 stanął u mety o godz. 7-ej m. $49\frac{1}{2}$.

Wieczorem po odbytych wyścigach, w lokalu zimowym Towarzystwa, zgromadziła się spora liczba członków na wieczornicę.

Zebranym harmonijnie przyśpiewywał chór, czyli „Duda", do której przyłączyła się i duda płocka.

Toastowano też na cześć zwycięzców i zwyciężonych w wyścigu, płocczanek, warszawskich wioślarzy, dudy i t. d. bez końca, a ożywiona gawędka przeciągnęła się do białego dnia.

Gościnnie podejmowani przez kolegów płoccy wioślarze zostali zaproszeni na uroczystość dzisiejszych wianków, które to zaproszenie przyjęli z ochotą.

Dalszy ciąg wyścigu, to jest bieg pierwszy zawieszony z powodu zepsutej dulki, odbędzie się dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem przed uroczystością wianków.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 1-go lipca kasa główna Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej wypłacać będzie należność za następujące swoje papiery: 1) akcje wylosowane w październiku r. z. i dawniej po rs. 100; 2) dywidendę za r. z. po rs. 10 kop. 50, po potrąceniu przedpłaty; 3) kupony od akcyj pożytkowych po rs. 7 kop. 50; 4) kupony od obligacyj serji I-ej № 68 po 7·50 fran-

ków; 5) kupony od obligacyj serji VII-ej po rs. 100 i 500 za pierwsze półrocze r. b. Również wypłacane będą kupony procentowe od 4-procentowych obligacyj na 125, 625 i 1250 rubli w złocie.

— Od d. 1-go lipca w kasie Towarzystwa w Petersburgu i w Warszawie w kantorze Banku państwa wypłacane będą w walucie rosyjskiej podług kursu dziennego wylosowane d. 2-go stycznia na dziewiątem ciągnieniu obligacje Towarzystwa kolei rosyjskich pierwszej emisji i na szóstem ciągnieniu drugiej emisji na 625 i 125 rubli metalicznych. Do wypłaty należy składać wylosowane obligacje pierwszej emisji z kuponem № 26, a drugiej emisji z kuponem № 14. Od powyższej daty wylosowane obligacje przestaną przynosić procent.

— Od d. 1-go lipca wypłacane będą w kasie Towarzystwa i w Banku handlowym warszawskim wylosowane d. 23-go lutego listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Lublina serji pierwszej i drugiej na rs. 1000, 500, 250 i 100; listy wylosowane należy składać do wypłaty: serji pierwszej z 4 kuponami, a serji drugiej z 10 kuponami.

— Od d. 1-go lipca kasa Towarzystwa wypłacać będzie należność za wylosowane na siódmem losowaniu obligacje Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej na rs. 500; jednocześnie realizowane będą kupony № 14-ty.

NEKROLOGJA.

W dniu 4-ym lipca, we środę, o godzinie **11-ej** przed południem, za spokój duszy nieodżałowanego

Ś. † P.

Sadi-Carnot

Prezydenta

Rzeczypospolitej Francuskiej,

odprawione zostanie żałobne nabożeństwo, w kościele św. Krzyża, o czem mają zaszczyt zawiadomić

Konsulat Generalny Francuski

i Kolonja Francuska.

3—3062

Ś. † P.

Wsiewołod Maksymowicz ISTOMIN,

radca dworu,

kawaler orderów, b. sędzia b. trybunału handlowego, kupiec i obywatel m. Warszawy,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 76.

Nabożeństwa żałobne przy zwłokach w mieszkaniu (Nowy-Świat № 15), odbywać się będą w dniach 18-ym, 19-ym i 20-ym czerwca, o godzinie **12-ej** w południe i **8-ej** wieczorem.

Przeniesienie zwłok z mieszkania do cerkwi Czerwonego Krzyża przy Alei Jerozolimskiej dnia 20 czerwca (2 lipca), to jest w poniedziałek o godzinie **8-ej** wieczorem, zkąd w dniu następnym, to jest we wtorek, po odbytem o godzinie **10-ej** zrana nabożeństwie żałobnem, wyprowadzone zostaną do grobu familijnego na cmentarzu prawosławnym wolskim.

Na smutne te obrzędy w głębokim żalu pozostali: syn, córki, zięć, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 809

Ś. † P.

RUDOLF EWEST,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 29-go czerwca 1894 r., o godzinie 3-ej zrana w Marienbadzie.

O dniu pogrzebu oddzielne zawiadomienia nastąpią. 3059

† S. p. Emilja z Kaufmanów

HEJNIGER,

po długiej chorobie zasnęła w Bogu dnia 28 b. m., przeżywszy lat 76.—Pozostały wnuk, wnuczka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 1-ym lipca, to jest w niedzielę, o godz. **5-ej i pół** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. 3061

† Ś. p. Piotr Marcinkowski,

majster szewcki, bezecer czeladników szewckich,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 28-go czerwca r. b., przeżywszy lat 46. W ciężkim smutku pozostali: żona z synem, oraz siostra i familja zmarłego zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu **1-ym lipca, tj.** w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 3054

Ś. † P.

Fortunat Ossowski,

b. obywatel ziemski gub. płockiej,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia **29** czerwca 1894 roku. Pogrążone w smutku dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 2-go lipca, to jest w poniedziałek, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—3064

Ś. † P.

Aleksander Edmund Skrzyszowski,

obywatel ziemski i majster ciesielski,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 29 czerwca r. b. Wyprowadzenie zwłok ze wsi Choszczówka do kościoła w Nowo-Mińsku nastąpi w niedzielę, to jest dnia 1-go lipca, pochowanie zaś zwłok w poniedziałek, o godz. **1-ej** z południa, na cmentarz miejscowy, na które to obrzędy stroskana żona, wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3058

† W poniedziałek, dnia 2-go lipca r. b., w kaplicy cmentarnej na Brudnie, o godz. **9-ej** zrana, odbędzie się msza żałobna za spokój duszy

ś. p. Juljana Molińskiego,

oraz poświęcenie nagrobka. Na te smutne obrzędy żona zaprasza krewnych i życzliwych. 3053

† Za duszę ś. p.

Marjanny z Waleszyńskich Szultz,

odbędzie się nabożeństwo, w dniu 2-im lipca r. b., o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie na które rodzina zaprasza. 3052

† W dniu 1-ym lipca r. b., to jest w niedzielę o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Michaliny i Józefa Tokarskich**, a to z legatu przez niegdy Józefa Tokarskiego uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. 738

OSTATNIA POCZTA.

Banca Romana.

Rzym d. 28-go.—W procesie „Banca Romana" zabrał głos prokurator Darante. Utrzymuje on w mocy oskarżenie pierwotne w całej osnowie. Przedmiotem rozprawy nie są stosunki polityków i deputowanych z bankiem, który uważali za dojną krowę. Chodzi o to, kto sprzeniewierzył brakujących w kasie 28 milj., kto jest winnym bezprawnych emisyj w sumie 63 miljonów? Proces pokazał, że Tanlongo do ostatniej chwili sprzeniewierzał nie setki, nie tysiące, ale miljony lirów. Do ostatniej chwili otaczał on się szajką kreatur, które były świadomemi lub nieświadomemi narzędziami jego machinacyj. Jeżeli nie wszystkich dotąd odkryto, nie zmniejsza to istoty ani ciężaru winy oskarżonych. Ramię sprawiedliwości dosięgnie i tamtych.

Zamach w Amsterdamie.

Amsterdam d. 28-go.—Wiadomość, jakoby anarchista Zwan zasztyletował księdza w czasie kazania, okazała się fałszywą. Stan rzeczy okazał się takim: Przed kilkoma dniami wtargnął do kościoła protestanckiego Nieuwe-Kerk jakiś człowiek z nożem i przedzierał się do kazalnicy. Schwytano go wszakże, zanim jeszcze dotarł do księdza. Ma on być obłąkanym. Umieszczono go w szpitalu.

Gladstone.

Londyn d. 28-go.—Na zgromadzeniu związku liberalnego w Midlothian zakomunikowano urzędownie, że Gladstone nie powróci już do parlamentu. Na miejsce jego postawiona będzie kandydatura sir Gibsona-Carmichaela.

Podróż króla.

Konstantynopol d. 27-go.—Król Aleksander serbski przybył tu dzisiaj o godzinie 12½ z południa. Na miejscu wylądowania wzniesiono okazały namiot, pod którym wielki wezyr w otoczeniu dworu wojskowego sułtana przyjął króla. Potem udano się w ośmiu powozach galowych do Yldiz kiosku. Dwa bataljony wojska tworzyło szpaler. Muzyka wojskowa grała hymn serbski. Szwadron kawalerji towarzyszył powozowi. W porcie dano 21 wystrzałów.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 29-go czerwca. *(Tel. Aj. półn.)*— W d. 28-ym czerwca, rano, Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo wraz z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Ksenją Aleksandrówną i Ich Cesarskimi Wysokościami Wielkimi Książętami Michałem Aleksandrowiczem i Aleksandrem Michałowiczem powrócili do Peterhofu.

Londyn 29-go czerwca. *(Tel. Ajencji półn.)*— Książę i księżna Walji z Jego Cesarską Wysokością Cesarzewiczem Następcą Tronu russkiego, tudzież księżniczkami Wiktorją i Maud przybyli dzisiaj ze Sandringham do Londynu i zamieszkali w rezydencji stołecznej księcia Walji Marlborough - House, gdzie po południu było przyjęcie męskie. Jutro Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu i arcyksiążę Franciszek Ferdynand esteński obecni będą na otwarciu mostu u Towru przez księcia Walji.

Petersburg 30-go czerwca. *(Tel. Aj. półn.)*— Ministerjum finansów postanowiło przy szacowaniu nieruchomości miejskich przyjmować dochód od 3 do 6%, a wiejskich 5%.

Petersburg 30-go czerwca. *(Tel. Aj. półn.)*— Zaprojektowano wybudowanie na linjach kolejowych 307 magazynów zbożowych na 80 miljonów pudów.

Petersburg 29-go czerwca. *(Tel. Ajencji półn.)*— Ogłoszona została uchwała połączonych biur komitetu ministrów i departamentu ekonomji państwowej co do wykupu z d. 1-ym stycznia 1895-go r. kolei południowo-zachodnich i przeprowadzenia z Towarzystwem obrachunku, nie trzymając się przepisów ustanowionych d. 20-go maja 1892-go r. Przyrost procentów od akcyj zawiesza się z d. 1-ym stycznia 1895-go r., a poczynając od d. 2-go stycznia właścicielom nieumorzonych akcyj wypłaca się kapitał nominalny. Akcjonarjuszom, którzy zamiast otrzymania kapitału nominalnego będą sobie życzyli pozyskać 4-procentową rentę państwową, dozwala się zamieniać akcje na rentę. Przy wypłacie kapitału nominalnego lub przy zamianie na rentę państwową, właścicielom akcyj wzamian ich wydawane będą oddzielne świadectwa na odbiór mogącej przypaść za rok 1894-ty dywidendy superaty po nad gwarantowany kapitał sumy wykupowej. Świadectwa te służą jako dowód prawa właścicieli do uczestniczenia w rozstrzyganiu interesów Towarzystwa w charakterze akcjonarjuszów. Ostateczny obrachunek z akcjonarjuszami będzie dokonany po ustanowieniu rezultatów eksploatacji za rok 1894-ty.

PODRÓŻ ARCYKSIĘCIA.

Londyn 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Arcyksiążę Franciszek Ferdynand esteński był wczoraj przyjmowany przez królowę w Windsorze. Dzisiaj będzie obiadował u księcia Walji w Londynie. W poniedziałek urządzona będzie na cześć arcyksięcia Gardenparty u księcia Alfreda koburskiego, wieczorem bal dworski. We wtorek nastąpi powrót do Austrji.

PODRÓŻ DO SKANDYNAWJI.

Berlin 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Cesarzowa towarzyszyć będzie cesarzowi tylko do Malmoe i na pokładzie statku awizowego „Grille” w d. 15-ym lipca przez Swinemünde powróci do Berlina.

SPRAWA KOTZEGO.

Berlin 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Słychać, że z powodu sprawy Kotzego nastąpią znaczne zmiany w personelu najwyższych godności dworskich. Cztery wybitne osobistości na dworze, między nimi książę Stollberg-Wernigerode, zamierzają prosić o uwolnienie ze służby. Cesarz wyraził się, że nie zamierza zmuszać tych panów, którym służba przy dworze jest za uciążliwą.

PO KATASTROFIE.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. Ajencji półn.)* — Na wczorajszem posiedzeniu senatu przewodniczący Challemel-Lacour oświadczył, że otrzymano adresy i kondolencje od wielu rządów i instytucyj zagranicznych, w tej liczbie także od prezydenta szwajcarskiej rady związkowej, od posła hiszpańskiego i senatu włoskiego. Gorące oklaski. Challemel-Lacour rzekł dalej: „Adresy te i uczucia w nich wyrażone, głęboko nas wzruszają (oklaski). Współczucie to uspokoiłoby nas, gdyby tego była potrzeba w interesie przyszłości cywilizacji. Jesteśmy przekonani, że powyższe objawy sympatji przyczynią się do silniejszego jeszcze wzmocnienia ogniw pokoju. Miejmy nadzieję, że ogniwa te okażą się dość silnemi, aby dzięki nim nietylko osłabić, lecz zupełnie stłumić nieporozumienia, jakie wynikły pomiędzy Francją a narodami, które ona uważa za bratnie” (gorące oklaski).

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. K. W.)* — Izba deputowanych gorącemi owacjami przyjęła wczoraj kondolencję parlamentu włoskiego i uchwaliła podziękowanie dla wszystkich parlamentów zagranicznych. Wybór prezesa izby na miejsce Périera odbędzie się we wtorek.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Ze wszystkich stron Francji nadchodzą wiadomości o aresztowaniu anarchistów.

Rzym 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Robotnicy z Francji wciąż tłumnie powracają. Uchwalony kredyt na wsparcie ich nie wystarcza.

Rzym 30-go czerwca *(Tel. pr. K. W.)* — Rozpisano składki na zbiegłych z Francji robotników. Wielu uwięzionych anarchistów uwolniono.

PANI CARNOT.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. K. W.)*— Stan pani Carnot budzi najpoważniejsze obawy.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Dla wdowy Carnota parlament uchwali pensję narodową.

PÉRIER W LUGDUNIE.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Słychać, że Casimir-Périer uda się do Lugdunu na prośbę municypalności tamtejszej.

ORĘDZIE.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Orędzie nowego prezydenta odczytane będzie w izbach dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

HR. PARYŻA I PÉRIER.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Jedna z ajencyj tutejszych ogłasza, jakoby hr. Paryża przesłał Périerowi depeszę, winszującą mu wyboru. Wiadomość ta znajduje mało wiary. Dzienniki radykalne powiadają, że gdyby wiadomość się sprawdziła, skompromitowałaby mocno Périera.

NOWY GABINET.

Paryż 30-go czerwca. *(Telegram Ajencji półn.)*— Burdeau oświadczył wczoraj, że z powodu nadwątlonego zdrowia nie może przyjąć na siebie urzędu prezesa ministrów. Casimir-Périer konferował wczoraj z Challemel-Lacourem o położeniu rzeczy, poczem prosił Dupuy'a o sformowanie nowego rządu. Dzisiaj Dupuy ma odbyć nową konferencję z Casimir-Périerem.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Dzisiaj panuje tu powszechne przekonanie, że Dupuy obejmie prezydjum nowego gabinetu. Burdeau zostałby w takim razie prezesem izby deputowanych.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Burdeau oświadczył Périerowi: „Jestem chory, za trzy miesiące żona moja będzie wdową”. Cały gabinet Dupuy prawdopodobnie zostanie przy władzy.

POGRZEB CARNOTA.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Izba deputowanych uchwaliła przeznaczyć 50,000 fr. na pogrzeb Carnota. Na pogrzebie obecni będą w charakterze urzędowym posłowie lord Dufferin i Ressman.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Izba i i senat uchwaliły 110,000 fr. na koszty pogrzebu Carnota.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Dziewięć tysięcy wieńców będzie niesionych za trumną Carnota.

BIURO CENTRALNE.

Londyn 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— *Times* dowiaduje się, iż rząd włoski zamierza zaproponować utworzenie w Genewie biura centralnego dla międzynarodowego kontrolowania czynności anarchistów. Biuro rzeczone ma udzielać rządom informacyj wzajemnych.

ZABURZENIA WŁOSKO-FRANCUSKIE.

Marsylja 30-go czerwca. *(Tel. pryw. K. W.)*— Z prowodu rozterek pomiędzy włoskimi a francuskimi robotnikami musiano zawiesić roboty kanalizacyjne. 2,400 robotników zostało bez chleba. Obawiają się poważnych zaburzeń. Wojsko skonsygnowane.

WYBUCH WOJNY.

Londyn 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Z Szanghai donoszą, że wybuch wojny pomiędzy Chinami a Japonją z powodu Korei lada chwila jest oczekiwany.

Szanghai 30-go czerwca. *(Tel. Aj. półn.)* — Chiny wzmacniają swoje siły lądowe i morskie w przewidywaniu starcia z Japonją.

ŚLADY SPISKU.

Marsylja 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Stwierdzono, że spisek celem zamordowania Carnota istniał rzeczywiście. Policja trafiła już na jego ślady. Ostatnie zgromadzenie spiskowców odbyło się w Cette. Caserio naznaczony został losem na spełnienie zbrodni.

Kraków 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Z powodu deszczu wczorajsze wyścigi mało zgromadziły osób, a *corso* zupełnie się nie powiodło. Gonitwy po wycofaniu z nich wielu koni nie przedstawiały prawie żadnego interesu.

Lwów 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Bawi tutaj saski minister wojny, jen. Planitz, w towarzystwie kilku oficerów.

Lwów 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Jutro przybędzie tutaj arcyksiążę Ludwik Wiktor.

Budapeszt 30-go czerwca. *(T. pr. Kur. W.)*— Ogromne grady zniszczyły okolice Miskolczu.

Berlin 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Z Kielu donoszą, że cesarz zaprosił posła Herbette'a (który udał się tam dla podziękowania monarsze; *przyp. red.*) wraz z synem na obiad na pokład jachtu „Hohenzollern”.

Kiel 29-go czerwca. *(Tel. Ajencji półn.)* — Cesarz polecił posłowi niemieckiemu w Paryżu, hr. Münsterowi, aby reprezentował go na pogrzebie Carnota i złożył imieniem jego na trumnie wieniec.

Bern w Szwajcarji 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*—W kantonie Wallis skutkiem zerwania się lodowca przyszło do wylewu. Woda porwała 25 mostów, telegraf zniknął. Ludzie zdążyli uciec.

Antwerpja 30-go czerwca. *(Tel. pr. K. W.)*— Panią Joniaux mają uwolnić. Nie znaleziono żadnych dowodów winy.

Paryż 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Ubiegłej nocy w Montpellier atakowano żołnierza, stojącego na straży przy magazynie prochu. Żołnierz strzelił, napastnicy uciekli. Sądzą, że był zamiar wysadzenia magazynu w powietrze.

Londyn 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)*— 75,000 górników w Szkocji strejkuje. Ruch w kopalniach zupełnie ustał.

Rzym 30-go czerwca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Przesilenie w sycylijskich kopalniach siarczanych prawie ukończone.

Rzym 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Izba deputowanych przyjęła całą ustawę finansową. Rząd oświadczył, że w ciągu roku ulży budżet o 65 miljonów.

Berlin 30-go czerwca. *(Tel. pr. Kur. War.)* —
Ruble w gotówce 219 00 (wczoraj 219.15)
Ruble na dostawę 219 25 (wczoraj 219.25)

GIEŁDA.

Warszawa, 30-go czerwca.

Wczorajsze popołudniowe kursy berlińskie wynosiły: 219.15, 218.05, —.—, 215.50, 219.25, 63.80, 67.90, 65.80, —.—, —.—, 121.25 i 122.75.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały nam jednomyślnie kurs 219.25, co się równa kursowi 45.60 bez kosztów, gdy Petersburg cenił Londyn z terminem trzymiesięcznym po rs. 9.32½. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 45.77½ (odpowiadającym kursowi 218.50 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniosło tę cenę przy dość chętnym pokupie waluty do 45.92½ (t. j. 217.70 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 15 kop. i 10 kop. przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu lipca po 45.90.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 45.77½, 45.80, 45.82½, 45.85, 45.87½, 45.90 i 45.92½, przeważnie jednak po kursach 45.85 i 45.87½. **Londyn** krótki brano po 9.30. **Paryż** krótki i **Wiedeń** krótki bez nabywców.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 46.02½, za Londyn krótki 9.33½, za Paryż krótki 37.35 i za Wiedeń krótki 74.90.

Dyskonto bankowe w Berlinie 3%, w Londynie 2%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 97.20 i 96.90, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 97 za kilka tys. rubli w sztukach po rs. 1000, oraz po 96.50 za kilka tys. rubli w drobnych odcinkach. Pożyczki premjowe z roku 1864-go I-ej s. ceniono po 249, premjówki z r. 1866-go II-ej em. po 226 i po 191.— listy premjowe szlacheckie, których nabyto kilka tys. po 190.50. Pożyczki wewnętrzne 4% chciano zbywać po 96.40, bez względu na serję.

Ulokowano kilkanaście tysięcy rubli nowej 4% renty państwowej z r. 1894-go po 94.05.

Listy 4½% zastawne ziemskie starano się umieścić po 100.20, umieszczono zaś kilkanaście tysięcy rubli po 100 i 100.07½.

Listy 5% zastawne m. Warszawy ofiarowano po 101.60 trzy ostatnie serje, a nabyto kilka tysięcy rubli najmłodszej serji po 101.35.

Za obligacje kanalizacyjne m. Warszawy chciano otrzymać 101.25.

W żądaniu, bez pokupu, 5% listy zastawne m. Łodzi po 100.85, za wszystkie serje.

Sprzedano kilka akcyj Tow. południ.-russkiego dnieprowskiego po 1553. Żądano za akcje stare Banku handlowego w Warszawie po 458, oraz 295 za młode, których zabrano kilkadziesiąt z odbiorem w d. 14-ym lipca r. b. po 294. Ofiarowano akcje warsz. Tow. ubezp. od ognia po 283, Tow. fabryk cukru Józefów po 275.—, Czersk po 275, Hermanów i Łyszkowice po 365. Nabyto kilka akcyj Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein po 655, przy żądaniu po 660. Otrzymano za sto kilkadziesiąt sztuk akcyj Towarz. zakładów górniczych Starachowickich po 184.25 i 184.50, przy chęci otrzymania po 185. Zabrano kilkanaście akcyj Tow. zakładów przędzalni bawełny tkalni i bleicharni w Zawierciu po 516 i 520, przy zaofiarowaniu po 522. Wzięto kilkanaście akcyj Banku russkiego dla handlu zewnęrznego po 399.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.50½.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. 10.96[8] do rs. 10.99[3] *netto*. Wiadro 78% rs. 8.73 do rs. 8.75—2%. Dowozy mniejsze przy większych żądaniach. Usposobienie cokolwiek lepsze. *W. O.*

— Z bardzo wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż, oprócz trzech nowopowstających fabryk cukru, z których „Brześć Kujawski" i „Zagłoba" już w tym roku będą czynne, w przyszłym roku przybędzie jedna jeszcze fabryka.

Umowa co do tej ostatniej fabryki już została zawarta. Fabrykę zakładają obywatele z okolicy Zawichosta.

— **Cukier.**— Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod d. 29-ym czerwca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: spekulant sprzedał spekulantowi 10,200 pudów na stacji Kalinowka na czerwiec po rs. 4.10, Czeczelnik spekulantowi 50,000 pud. na stacji Kodujma na sierpień po rs. 4.35, spekulant spekulantowi 3000 pud. na stacji Woroncowo-Horodyszcze na czerwiec po rs. 4.12½, 5000 pud. na st. Browki na czerwiec po rs. 4.12½, 1500 pud. na st. Woroncowo-Horodyszcze na czerwiec po rs. 4.20 i 2000 pud. na stacji Czarnorudka na lipiec po rs. 4.15.

Z przyszłej produkcji: spekulant fabryce Gniewań 16,600 pud. z odbiorem w Gniewaniu z rafinerji na listopad-luty, z różnicą rs. 1 od średniej ceny rafinady kijowskiej; Boczeczki Charitonience 20,000 pud. na stacji Gruzskoje na wrzesień-grudzień po rs. 4.55 z zadatkiem rs. 1; Kalnik spekulantowi 12,000 pud. na st. Oratowo na maj-czerwiec po rs. 4.80 z zadatkiem 25 kop.; Mirkin Kalnikowi 24,000 pud. na st. Oratowo na październik-styczeń po rs. 4.50.

Świadectw wywozowych sprzedano: spekulant spekulantowi na 10,000 pud. na lipiec i na 50,000 pud. na czerwiec po rs. 1.50 w stosunku puda.

— Dyrektor kolei nadwiślańskiej wydał okólnik do służby ekspedycyjnej i stacyjnej, w którym zawiadamia, że wskutek wyjaśnienia komitetu taryfowego opłata za przewóz ryb żywych w wagonach specjalnych ma być pobierana za pełną wagę siły nośnej wagonu, nawet gdyby nie wszystkie przedziały wagonu zajęte były pod ładunek ryb żywych.

— Od wtorku, d. 3-go lipca, zarząd kolei fabryczno-łódzkiej rozpocznie wypłacać akcjonarjuszom dywidendę za rok zeszły za złożeniem kuponu nr. 27. Dywidenda oznaczona została w stosunku rs. 22 od akcji pojedynczej i rs. 220 od akcji 1000-rublowej, zwyczajnej lub pożytkowej. Jednocześnie przypada termin wypłaty zwykłych procentów za kupon nr. 56, a także wypłata procentów od obligacyj za kupon nr. 14, tudzież wypłata za wylosowane w d. 2-im stycznia r. b. obligacje Towarzystwa.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 29-go czerwca. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowanie giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów sterl. 93.20 płacono, —.— nie notowano, —.— nie not. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek 45.60 płacono, —.— nie notowano, —.— nie notowano. Przekaz na Paryż (kursy za 3 miesiące) za 100 franków 36.92½ płacono, —.— nie notowano, —.— nie notowano. Usposobienie giełdy dla walut mocne. Półimperjały russkie nowego stempla rs. 7.49 w poszukiwaniu, rs. 7.51 w zaofiarowaniu. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. 1.49¼ w poszukiwaniu, rs. 1.50 w zaofiarowaniu. Srebro —.— nie notowano, —.— nie notowano. Dyskonto prywatne 5%—7%. 4% renta państwowa rs. 93 kop. 87½ płacono. Bilety Banku państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji rs. —.— nie notowano. Bilety Banku państwa II-ej emisji rs. —.— nie notowano. Bilety IV-ej emisji —.— nie notow., 6% renta złota z r. 1883-go rs. — kop. — nie notowano. 5% renta złota z r. 1884-go rs. 160 kopiejek 50 w poszuk. 5% nowa pożyczka złota z r. 1893-go —.— nie notowano. 5% pożyczka wschodnia 1,000 rs. II-ej emisji rs. — kop. — nie not. 5% pożyczka wschodnia 1,000 rs. III-ej emisji rs. — kop. — nie not. Pożyczka premjowa I-ej emisji z r. 1864-go rs. 248 kop. 50 płacono. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go rs. 222 kop. 25 w poszukiwaniu. Listy premjowe szlacheckie rs. 190 — płacono. 5% państwowa renta kolejowa 102.50 w poszuk., 4% pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji rs. 96 kop. 62½ płacono, II-ej emisji rs. 96 kopiejek 50 płacono, III-ej emisji rs. 96 kopiejek 25 płacono, IV-ej emisji rs. 96 kopiejek 62½ płacono 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go rs. 101 kopiejek 25 płacono, 4½% pożyczka wewnętrzna konsolidowana kolejowa I-ej serji rs. 101 kop. — w posz., II-ej serji rs. —. kop. — nie not., 4% obligacje dróg żel. południowo-zachodnich rs. 93 kop. 75 w poszuk., 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej rs. 94 kop.— płacono. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. met. 154 k. 25 w posz., 4½% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 100 kop. — w poszukiwaniu, 5% listy zastawne kijowskie rs. 101 kopiejek 62½ płacono. 5% listy zastawne dońskie rs. 100 kop. 75 w poszukiw., listy zastawne wileńskie rs. 100 kopiejek 75 w poszukiwaniu. Akcje wileńskiego Banku ziemskiego rs. 602 kop. — płacono. Usposobienie giełdy dla papierów mocne.

Petersburg 29-go czerwca. (*Telegram Ajencji półn.*). — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bezczynnie. Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. — kop. — bez obr. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. — kop. — bez obr. Girka za czetwert wagi 10 pud. rs. — kop. — bez obr. Żyto spokojnie w towarze gotowym wagi 6 pudów 120 zołotnik. rs. 5 kop. 60 bez work. w posz. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów, 117 zołotn. rs. 5 kop. 40 bez worków w poszukiw. Owies stale w towarze gotowym rs. 3.60 do rs. 4 kop. — płacono. Mąka stale, żytnia z okolic Moskwy za 9 pud. wor. rs. 5 kop. 70 do rs. 5 kop. 80 płacono. Żytnia za 9 pud. wor. rs. 5 kop. 80 do rs. 6.— płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 56 kop. — do rs. 57 kop. — płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. — kop. — do rs. — kop. nie not. Olej konopny orłowski za pud rs. — kop. — do rs. — kop. nie notow. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga pierwszego gatunku za pud rs. 6 kop. 20 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 4 kop. 80 do rs. kop. — płacono.

Sprawozdania z targów.

— Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Sprawozdanie z dnia 28-go czerwca r. b.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Żyta	— wag.	— wag.	8 wagonów
Owsa	15 „	5 „	163 „
Mąki żytniej	— „	— „	— „
Mąki pszennej	2 „	— „	64 „
Kaszy jaglanej	8 „	2 „	85 „
Kaszy gryczanej	— „	— „	— „
Ryżu	— „	— „	3 „
Pszenicy	1 „	— „	13 „
Jęczmienia	1 „	— „	49 „
Grochu	— „	— „	3 „
Gryki	— „	— „	1 „
Cebuli	— „	— „	— „
Fasoli	— „	— „	2 „
Łoju	— „	— „	1 „
Makuchów	— „	— „	— „
Mąki kartoflanej	— „	— „	9 „
Kukurydzy	— „	— „	— „
Soli	— „	— „	— „
Rodzynków	— „	— „	— „
Prosa	— „	— „	— „
Tranu	— „	— „	— „
Razem	27 wagonów	7 wag.	401 wagonów

Konopie. Dla konopi usposobienie na rynku jest wciąż bardzo dobre. Popyt jest obecnie znaczny, ponieważ jednak zapasy powiększyły się, przeto nawet przy dostawach małych ruch jest średni, chociaż dość ożywiony. Ceny utrzymują się dobrze.

Sosnowice-Granica, 19-go czerwca.—Pszenica bez zmiany, biała 65—74½ kop., żółta 65—73½ kop., czerwona 63½—71½ kop. Żyto wyżej, 40—55 kop. Jęczmień spokojnie, z zapachem bez nabywców, średni 45—48½ kop., na paszę 41—43 kop. Owies lepiej, z zapachem bez nabywców, zwyczajny 54 do 56 kop., wyborowy 62½—65 kop., dominialny 67—69 kop. Kukurydza mokra nie miała nabywców, nowa sucha 52—53 kop. Wyka bez zbytu. Groch słabo, Wiktorja 82—97 kop., warzelny 67—80 kop. Soczewica miała zbyt utrudniony. Gryka wyborowa 68½—69½ kop. Proso słabo i bez odbiorców. Siemię lniane bez obrotów. Siemię konopne bez pokupu. Makuchy bardzo słabo, lniane 74½—78 kop., makuchy konopne bez ruchu, makucy rzepakowe bez bez ruchu. Otręby bardzo słabo, żytnie 48½—50 kop., pszenne cienkie 39—41 kop., pszenne grube 39½—43 kop.

KNEIPPA PŁÓTNA
desenio we.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
J. BILLING
129. Marszałkowska 129.
Wyrób wszelkiej bielizny męzkiej i damskiej, pod osobistym kierunkiem właściciela. Firma istnieje od 1876 roku. 802r

GŁÓWNY ZARZĄD
Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie
„NEW-YORK",

ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, wobec rozszerzania fałszywych wieści, że:

1) prowadzi swoje operacje w Rossji i w Królestwie Polskiem i nadal i zawiera ubezpieczenia z corocznym udziałem w zyskach na poprzednich warunkach, przyczem dywidendę wypłaca **już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia.**

i 2) na mocy punktu IV Najwyżej zatwierdzonego postanowienia Komitetu Ministrów z dnia 25 Marca 1894 r., **wszystkie umowy asekuracyjne, zawarte z Towarzystwem z uzbieraniem zysków pozostają w sile i Towarzystwo jest za nie odpowiedzialne.** 1164

SPRZEDAŻ PUBLICZNA
około 60,000 kilogramów
Masła Kakaowego
VAN HOUTEN,
odbędzie się we Wtorek, dnia 3-go Lipca 1894 r., o godz. 11-ej przed połud. punktualnie, przez maklera **W. VAN DEN BERG**, w sali aukcyjnej „FRASCATI" O. Z. Voorburgwal 304, w **Amsterdamie.** 1166
WEESP (Holandja). **C. J. VAN HOUTEN & Zoon.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 11 (23) Lipca r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje,

na dwuletnią dzierżawę, licząc od dnia 1 (13) Stycznia 1895 r. do 1 (13) Stycznia 1897 r., altany w ogrodzie Krasińskim do sprzedaży wody sodowej i salcerskiej, od rs. 75 kop. 50 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o rzeczoną dzierżawę, złoży w dniu do licytacji naznaczonym do godziny 12-ej w południe, na ręce p. o. Prezydenta Miasta zapieczętowaną deklarację napisaną bez poprawek, na papierze stemplowym ceny kop. 80, wraz z kwitem kassy m. Warszawy na złożone vadium w ilości rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu codziennie wyjąwszy dni świątecznych, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Gazecie Policyjnej. 892r

CZARNIECKA GORA 3 wiorsty od stacji dr. Iwan.-Dąbr. **Niekłań**, 6 godzin koleją od Warszawy. **Zakład hydropatyczny** założony w stacji **klimatycznej leśno-górskiej** w malowniczem otoczeniu na stoku gór Ś-to Krzyzkich, skuteczny szczególniej w chorobach **nerwowych, płucnych, sercowych, kobiecych,** różnych ogólnych cierpieniach oraz w chronicznych, blednicy, pedagrze, reumatyzmie, rekonwalenscencji. **Djetyka dla żołądkowych** i cukromoczu, pensjonat dla młodzieży.—Bliższych szczegółów udziela się na miejscu i w Aptece W-go Szczekockiego, przy ul. Ś-to Krzys

Grand Hotel w Krakowie.
Apartamenty i pokoje z całkowitym tegoczesnym komfortem urządzone, począwszy od 1 złr. do 9 złr. — Czytelnia z pismami Warszawskiemi. — Restauracja wykwintna. 1032
E. Chronowski.

Dla naszej **Kotlarni** poszukujemy **zdolnego samodzielnego**
MAJSTRA.
Oferty nadsyłać do kantoru naszego w Moskwie.—***H. Dannhauer & W. Kaiser.*** 899r

INSTYTUT WÓD MINERALNYCH
w Ogrodzie Saskim,
Graniczna № 14.—Telefonu № 422,
poleca **Wody Mineralne sztuczne,**
dokładnie podług analiz wyrobione: **Wodę Salcerską, Giesshübler i Sodową** oraz inne napoje gazowe, wszystko **na wodzie dystylowanej** i wyłącznie **systemem Struve'go** przygotowane.
Wody mineralne naturalne
świeżego czerpania, wprost ze źródeł sprowadzane.
Kąpiele mineralne, Ciechocińskie, Cieplickie, Iwonickie, Wiesbadeńskie, Krynickie, Akwizgrańskie, Trenczyńskie i t. p., wydawane w zakładzie kąpielowym przy Instytucie i do domów.
Wodę dystylowaną do celów chemicznych, leczniczych i przemysłowych.
Syropy prawdziwe owocowe.
Ekspedycja szybka i akuratna na miasto i na prowincję.
PP. Aptekarzom i Materjalistom odpowiedni rabat. 597r

OGŁOSZENIE.
Orenburski № 2 Pułk Kozaków, uprasza niniejszem życzących przyjąć na siebie w drodze licytacji wywiezienie nawozu ze stajen dwóch sotni kozaków, rozlokowanych w domu Machonbauma i jednej sotni na Solcu, ażeby raczyli przybyć w tym celu dnia 22 Czerwca (4 Lipca) r. b. 1894, do kancelarji pułkowej, mieszczącej się przy ul. Nowo-Wielkiej № 11.—Termin umowy rocznej, t. j. od dnia 1 Lipca r. b. do 1 Lipca roku 1895.
Warunki tego przedmiotu dotyczące, są do przejrzenia każdodziennie w kancelarji pułkowej u sekretarza. 886r

NA ZŁAMANIE KARKU.
Powieść współczesna **Adolfa Dygasińskiego.**
wyszła z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po **rs. 1 kop. 20**, z przesyłką **rs. 1 kop. 50.** Zamówienia z prowincji uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem. 18r
Skład główny u S. LEWENTALA, Wydawcy, Nowy-Świat № 41.
Wydawnictwo „*Kurjera Warszawskiego*"

FOLWARK
włók 4, do wydzierżawienia zaraz na lat kilka, zabudowania i kompletne obsiewy, łąki i koniczyna, pastwiska w lasach, 4 wiorsty od miasta Garwolina, 3 wiorsty od stacji Piława, bez inwentarza.—Roczny czynsz rs. 500 z góry, kaucji rs. 500.
Bliższa wiadomość w Zarządzie Dóbr Miętne, st. Piława. 1159

KORZYSTNA OKAZJA ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
Samowarów tulskich, **Klatek** dla ptaków, **Polewaczek** ogrod., **Filtrów** do wody, **Latarek** różn., **Tac, jako też niektórych gatunków Żelazek** do pras., **Łóżek** żel., **Wanien** kąp., **Umywalni, Maszynek do mięsa, kawy, pralni, Klozetów, Naczyń i Mebli** kuch. i t. p. 753r
„La Ménagère"
Senatorska 22, róg Bielańskiej.

MAJĄTKI ZIEMSKIE
Sobień i Stara-Wieś,
położone w gub. Radomskiej, pow. Opoczyńskim, odległe od stacji dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej Końskie i Opoczno po 10 wiorst sprzedane będą w d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1894 r. przez publiczną licytację w drodze działów w Sądzie Okręgowym w Radomiu. Oba folwarki bez serwitutów, z dobremi budynkami, oddzielnemi domami mieszkalnemi murowanemi, ogrodami fruktowemi i warzywnemi, nadto sadzawka z rybami i park w Sobieniu.—Ogólna przestrzeń ziemi ornej, lasów, łąk i pastwisk 1272 mor.—Hypoteki oddzielone, inwentarz żywy i martwy dostateczny i w dobrym stanie. Chcący nabyć niczem nie krępują sukcesorów. — Szczegóły przejrzeć można w Sądzie Okręgowym Radomskim. 1144

PP. Obywateli Ziemskich,
Północno-Zachodnich gubernij oraz Królestwa Polskiego, pragnących zbyć swoje majątki, proszę nadsłać oferty listowne, z dokładnem wyszczególnieniem objętości i warunków nabycia. „Wilno" Hotel Europejski sub „K. D.". Pośrednictwo Agentów wyłączone.—Korespondencja pożądana po russku. 1160

Bardzo korzystny interes,
nie wymagający żadnych wiadomości specjalnych.
Z pow. podeszł. wieku jest do odst. w jed. z większ. miast gub. na prowincji **dobrze urządzony, intratny**
Zakład kąpieli ciepłych
Doch. mogą z łatw. być powiększ. Wiadomość u Administr. Łazienek w Kaliszu, Józefina 555. 1121

Podejmuję się
montowania
młynów, gorzelni, tartaków, kotłów i maszyn parowych, urządzam wszelkiego rodzaju fabryki z własnych i powierzonych mi planów, na bardzo przystępnych warunkach i możliwie krótkich terminach. — Wiadomość w Warszawie, ul. Łucka 10, w fabryce Kuligowskiego. 1055
Mechanik Monter
Aleksander Muszyński.

Nauka i wychowanie.

Biuro nauczycielskie Zofji Masłowskiej. Włodzimierska 9, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 24586

Biuro pedagogiczne rekomenduje nauczycieli, metrów, guwernantki, bony. Mazowiecka 11. Marek. 24126

Doświadczona nauczycielka patent, języki z konwersacją, muzyką; poszukuje zaraz miejsca na wsi lub Warszawie. Oferty kantor Kurjera Warsz. pod „Świadectwo". 24890

Konwersacja francuska, niemiecka 2 rs. angielska. Miodowa 3, oficyna 25. 22137

Muzyki i teoryi udziela nauczycielka z patentem, konserwatorjum przygotowuje do egzaminu. Wspólna 24—11. 25165

Młoda nauczycielka, z wyższym patentem, francuzkim, niemieckim i dobrą muzyką poszukuje lekcyj. Wspólna № 5, m. 6. 24650

Student udziela lekcyj, może wyjechać na kondycję. Hoża 9—48. 24917

Student russki, poszukuje kondycyj. Mokotowska № 52, m. 23. 24652

Student uniwersytetu, russki, poszukuje korepetycyj. Żórawia 13—11. 24770

Zdolny korepetytor, uczeń klasy VIII gimnazjum filologicznego poszukuje lekcyj. Złota 27, m. 6. Wiadomość od 12 do 4. 1092r

Życzę sobie brać lekcje języka niemieckiego w godzinach wieczornych. Wynagrodzenie mogę ofiarować skromne. Oferty z przybliżonemi warunkami przyjmuje Kurjer A. K. 1250. 25166

Doniesienia osobiste.

Ciemno-szatyn przystojny, wysoki, lat 24, kawaler, syn obywatelski, obecnie zajmuje dostateczną posadę, życzy w celu matrymonjalnym poznać pannę, katoliczkę, inteligentną, przystojną, zamożną, albowiem pragnę spłacając z połowy brata, osiąść w pozostałej ojcowiźnie. Oferty Warszawa poste-rest. „As-Pik", zawiadamiając w Kurjerze. 24944

Dla R. F. C. odpowiedź wysłała Jadwiga 333. 25168

Eg—okazicielowi kwitu ogłoszenia list wysłany. 25160

Jestem katolikiem, lat 35, wdowcem, mam byt zapewniony, zamieszkały tymczasowo w pięknej miejscowości Kaukazu, przyjechałem na czas krótki w celu ożenienia się z panną lub wdową lat średnich; posag niewielki pożądany. Oferty tylko prawdziwe proszę złożyć poste-restante Warszawa pod lit. M. P. 24904

Od W. R. list na poczcie, drugi dla „Litościwy." 25163

Wiesława ma list na poczcie poste-restante Wilno. 1097r

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Bony niemki, francuzki, polki freblówki, umieszcza Kantor Komisowy, Nowosenatorska 6. 24204

Dla gorzelni. Gorzelany znający system oszczędności słodu W-go Starorypińskiego, przez tegoż upoważniony, poszukuje posady.—Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Gorzelany." 25172

Francuska wykształcona ma parę godzin wolnych. Smolna 13, zastać można od 4 do 6-ej. 24542

Malarz pokojowy Ludwik Terlikowski poszukuje robót w Warszawie lub na prowincji. Zielna № 9. 24822

Młodzieniec z prowincji, izraelita, pragnie wstąpić do kantoru, jako praktykant. Łaskawe oferty uprasza się złożyć w kantorze Kur. Warsz. pod „L. M." 24521

Młodzieniec z prowincji pragnie wstąpić do handlu jako uczeń handlowy. Ul. Złota 40, m. 3. 25131

Nauczycielka, osoba młoda, posiadająca wyższe wykształcenie, muzykalna, znająca dobrze języki polski, niemiecki i francuski, pragnie wyjechać na wieś na czas wakacyjny w charakterze towarzyszki. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer pod wyrazami „Wykształcona nauczycielka." 25016

Osoba niemłoda podjęłaby się pilnować mieszkania za wynagrodzenie z poręczeniem osób wiarogodnych, Żórawia 1, m. 12, albo pod literami „K. S." w kantorze Kurjera 1074

Poszukuję miejsca kasjerki lub sklepowej. Wiadomość: Marszałkowska 108, sklep z pieczywem. 25014

Rodowita paryżanka życzy miejsca stałego lub na wakacje. Długa 25, mieszkania 42, od 11 do 5-ej. 24912

Russko-niemiecki korespondent z dobremi świadectwami poszukuje posady. Oferty przyjmuje kantor Knrjera Warsz. pod lit. „B. B. I". 23339

Subjekt handlowy poszukuje zajęcia zaraz. Nowy-Świat 55, m. 18. 25049

Znam metodę poglądową, języki, russki doskonale, poszukuję zajęcia na godziny. Zakład freblowski, Marszałkowska 149. 24800

b) Zaofiarowane.

Bona niemka lub niańka potrzebna zaraz.—Wiadomość: Marszałkowska 113, magazyn galanterji. 24963

Bona z niemieckim potrzebna zaraz. Bracka 16, m. 24. 25037

Chłopiec do lat 16, obznajmiony ze sprzedażą wódek, potrzebny zaraz. Długa № 9, firma Fuchs. 25008

Do magazynu obuwia potrzebna jest dziewczynka z całem utrzymaniem, Świętokrzyska № 10. 24519

Do pomocy w gospodarstwie wiejskiem potrzebny natychmiast człowiek pojedyńczy. Wymagam dobrych rekomendacji. Adres złożyć Knrjerowi pod cyfrą „3061". 24558

Introligator zdolny potrzebny zaraz do ksiąg buchalteryjnych w składzie papieru Arnolda Funk, Żabia № 3. 25145

Krawaciarki uzdolnione znajdą korzystne zajęcie. Wiadomość: Chłodna 37, mieszk. 6, w niedzielę od 9 do 2-ej. 25159

Kobieta przyzwoita, w średnim wieku, potrzebna zaraz do dwojga dzieci 4 i 2 lata.—Nowy-Świat 41, m. 4. 25171

Lekarz potrzebny natychmiast. Wiadomość apteka W. Lewandowskiego, Żelazna, u Fieleborna. 24945

Lokaj potrzebny z długoletniemi świadectwami i panna służąca, Krakowskie-Przedmieście № 42, m. 3. 24547

Podręczne zdolne do spódnic za dobrem wynagrodzeniem zaraz potrzebne. Graniczna 11, m. 8. 25155

Potrzebne są zdolne staniczarki za dobrem wynagrodzeniem. Karmelicka № 20, mieszkania 24. 25023

Potrzebny jest chłopiec do tapicera od lat piętnastu. Bednarska 26. 25173

Potrzeba kilku chłopców do fabryki torebek. Ul. Długa № 27. 25177

Prasowaczka do gładkiej i strojnej bielizny potrzebna za dobrem wynagrodzeniem.—Chmielna 16, m. 5. 24883

Potrzebna młoda osoba do konwersacji niemieckiej. Oferty przyjmuje kantor Kurjera B. B. 24953

Potrzebny subjekt młody. Skład wódek, Chmielna № 50. 24764

Potrzebni są czeladnicy ślusarscy zdolni na wyjazd. Wiadomość: Szczygła 11, mieszkania 12. 24981

Potrzebna gospodyni do jednej osoby, w średnim wieku. Praga, ulica Moskiewska № 59, u Chełstowskiego. 24948

Potrzebni chłopcy do terminu do szewca od 13 lat. Grzybowska № 6. 23467

Potrzebne panny zdolne i podręczne spódniczarki. Plac św. Aleksandra 14—5. 24857

Potrzebne panny zdolne staniczarki i spódniczarki. Szpitalna № 4, m. 16. 24706

Potrzebni są uczniowie do zakładu stolarskiego, Marszałkowska № 79. 1088r

Potrzebna jest maszynistka do pończoch.—Chmielna 27—16. 24931

Panny chcące uczyć się szyć na maszynie kapeluszy słomkowych, mogą się zgłosić od 1-go lipca: Żabia 4, A. Bogusławski. 25129

Potrzebne zdolne maszynistki do pończoch, zwijaczki oraz wykończarki. Zgłaszać się do 8-go lipca Dzielna 30, następnie Nowolipie 9. 24995

Potrzebne zdolne spódniczarki. — Nowy-Świat № 62, Muklanowicz. 24878

Potrzebna jest francuzka do chłopczyka na wieś. Hotel Polski № 24, od godziny 12-ej do 2-ej. 25050

Subjekt do składu wódek potrzebny. Złota 21, m. 6. 24550

Uczeń potrzebny do zegarmistrza J. Gołembiowskiego, Marszałkowska № 111. 25158

Kupno i sprzedaż.

Amatorom starożytności. Mebelki z bronzami salonowe do zbycia. — Ulica Trębacka 5—4. 24887

A) **Bardzo** tanio sprzedaję biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwemi kolorowemi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 1, ślubne obrączki złote od rs. 6 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuję wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie, wszystko wykonywam tanio, sumiennie. Oraczewski, jubiler, Nowy-Świat № 36. 24333

A) **Kupuję** i sprzedaję instrumenta muzyczne, zamieniam na nowe, restauruję, sprzedaję także na raty.

A) **Tanio** do sprzedania mało używane piano-melodico, herophon i szkatułka samogrająca.

A) **Wybór** instrumentów muzycznych, korbkowych i samogrających. Edward Veit, Krakowskie-Przedmieście № 69, 1-sze piętro. 24259

A) **Skrzynki** pocztowe najtaniej poleca Tani Sklep, Marszałkowska 119. 25154

A) **Meble** za bezcen z 4-ch pokojów, prawie nowe. Krucza 10. Wiadomość u rządcy domu. 23077

A) **Szydłowieckiej** fabryki powozy, bryczki. Jerozolimska 41. 20848

Bronzowy masiw żyrandol stylowy sprzedam tanio. Szkolna 5, mieszk. 15. 24869

Bryczki dwie, jedna w rodzaju amerykana, druga lekka, rodzaj wolantu, do sprzedania. Trębacka 11. 25080

Bryczka do sprzedania na parę lub pojedynkę, angliczanka. Ulica Świętokrzyzka № 6, w składzie bielizny. 24627

Dwa kandelabry bronzowe (antyki), zegar duży bronzowy paryski pod kloszem, dwa fotele mahoniowe wyściełane, dwie skrzynie do futer. Plac św. Aleksandra № 8, mieszk. 9, stróż wskaże. 24798

Fortepian zagraniczny w dobrym stanie tanio sprzedaje Biuro Komisowe Ungra, Krakowskie-Przedmieście 9. 24270

Fortepian czarny, krótki rs. 80. Żórawia 29, m. 23. 24566

Fortepian wydzierżawiam godzinami, miesięcznie, najprzystępniej, strojenia. Nowy-Świat 1, Strzelecki. 24599

Fortepian mało używany do sprzedania.—Marszałkowska 136, m. 11, od 12 do 3. 24610

Fortepian mało używany do sprzedania.—Chmielna 19, m. 5. 24609

Faeton bardzo mało używany pozostawiony w fabryce powozów, Leszno № 23, jest do sprzedania za cenę 450 rs. 24548

Fortepian do sprzedania za 150 rs. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 18, m. 4, od 3 do 5-ej. 24596

Fortepian dobry do sprzedania. Długa 25. m. 42, od 12 do 5-ej. 24913

Fortepian czarny, krótki, do sprzedania tanio. Krucza 17, m. 6. 24824

Fortepian czarny sprzedam. Ceglana 1, mieszkania 28. 24976

Fabryka powozów Józefa Golińskiego, Leszno № 70, posiada do sprzedania faetony nowe i używane, kocz z fordeklem, karetę podwójną, amerykan, wolanciki, bryczki różnych fasonów. 25063

Garnitur czarny, otomanę i stolarskie rzeczy sprzedam bardzo tanio. Bracka 9—12. 1086r

Garnitur fantazyjny prawie nowy, stół jadalny sprzedam tanio. Nowy-Świat 32, filja piekarska. 25170

Instrument niwelacyjny dobry z kątomiarem chcę kupić. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod wyrazem „Niwelacyjny." 24886

Jest do sprzedania sikawka ręczna w dobrym stanie do polewania ulic. Wiadomość: Nowy-Świat № 41, u mechanika drukarni. 1094r

Jest do sprzedania zaraz garnitur mebli mahoniowy oraz różne przedmioty z kości słoniowej. Ogrodowa 42, m. 1, zrana do 12. 24664

Kupuję fortepiany, pianina używane, zamieniam, reparacje, strojenia przyjmuję. Pańska 10, F. Chojnacki. 24954

Kredens dębowy piękny, okazały, tanio sprzedam dla braku miejsca. Szkolna 5, mieszkania 15. 24870

Kasy ogniotrwałe gwarantowanej dobroci najtaniej poleca fabryka Matyszkiewicza, Chłodna 40. 23722

Kasy ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 1068r

Meble tanio. Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 24074

Meblowe pokrycia po cenach zniżonych, kretony od 15 kop., juty od 35 kop., wełny od 85, jedwabie od 1.60 kop., tanie burety, utrecht gładki i gnieciony, plusze lniane i t. p. w fabrycznym składzie dywanów Kiltynowicza, ul. Mazowiecka 16, wprost Towarzystwa Ziemskiego. 1013r

Meble za bezcen z powodu zmniejszenia lokalu, do salonu, sypialni, jadalni, w całości lub pojedyńczo. Złota 4, mieszkania 18, od Marszałkowskiej trzeci dom, drugi od Zgody. 24203

Maszyny damskie, krawieckie, szewckie, kamasznicze, gorseciarskie, bieliźniarskie, od 15 do 110, najdogodniejsza rozpłata. Dzika 20, Tagszejn. 21865

Meble do sprzedania z powodn zmiany lokalu, garnitur czarny pluszem kryty, otomana i inne stolarskie rzeczy. Marszałkowska № 76, stróż wskaże. 24316

Meble i kotary są do nabycia z powodu wyjazdu. Jerozolimska 31, mieszk. 1. Oglądać można od 3—6-ej po południu. 24939

Mało używanych sukien wybór, zupełnie świeżych, bardzo tanio. Bednarska 17, mieszkania 19. 25100

Meble, sprzęty do sprzedania. Piękna 8, mieszkania 7. 25043

Mebli garnitur, otomana i sofa używana jest do sprzedania. Ul. Marszałkowska № 111, mieszkania 11. 25138

Najtaniej z gwarancją sprzedaję i reparuję maszyny do szycia najnowszych systemów. „G. Antoni." Świętokrzyzka 40. 16672

Otomana, kozeta, 2 krzesełka, kozetka, 2 foteliki i stolik, wysoka lampa, szeslong skórą kryty do sprzedania u tapicera. Ul. Chmiolna № 10. 24977

Prasa do siana maneżowa, najnowszego systemu, do sprzedania. Twarda 37. 22016

Powóz duży z fordeklem, zdatny na wieś, do sprzedania. — Marjensztadt № 29, u szwajcara. 24532

Pianino krzyżowe piękne 280 rs. do sprzedania. Długa 25, lombard. 24663

Rower na dętych gumach sprzedam. Chłodna 58, m. 5. 25176

Potrzebna tokarnia żelazna z suportem, średnia. Karmelicka 6, m. 25. 24818

Rower angielski nowy dęty 110 rubli. Królewska 25, skład broni. 24601

Szyld krowiarni, blachy, miski, garnki, różne przybory tanio sprzedam. Wspólna 33, mieszkania 14. 25167

Skrzypce koncertowe pierwszorzędne do sprzedania za umiarkowaną cenę. Wiadomość: Wilcza № 26 A, mieszkania 12, od 1-ej do 2-ej. 25142

Sprzedam tanio używane wyściełane: kanapę, 2 fotele, 6 krzeseł. Złota 29, mieszkania 15. 25130

Szafy sklepowe ładne, oszklone, dębowe kontuar marmurowy. Krakowskie-Przedm 67, u W.go Kobeckiego. 25091

Skrzypiec dwoje, włoskie i niemieckie stare z ślicznym tonem. Bufet dębowy duży gotyckim stylu elegancki do sprzedania. Złota 58, m. 3. 24343

Wyprzedaż mebli od 8-go lipca, garnitury, otomany, szafy, biurka, bibljoteka, garniturki fantazyjne, trema i inne niżej kosztu.—Plac św. Aleksandra, tapicer Ring. 24936

Z powodu wyjazdu sprzedaje się meble z salonu i stołowego pokoju, pianino, szafy, kwiaty i różne rzeczy. Wiejska № 1, m. 10.—Oglądać można od 12—4-ej po południu. 24905

Z. Krasnodębska, Chmielna 26, poleca owoce sezonowe na kompoty, konfitury, soki. 24708

Żyrandol bronzowy złocony, gazowy, o pięciu płomieniach, bardzo piękny, do sprzedania. B. Bolcewicz, Saski Plac 5. 24476

Z powodu wyjazdu do sprzedania garnitur buduarowy z 4-ma portjerami, szafy, stoliki, otomana. Handlarzom przychodzić nie wolno. Foksal 4. 25064

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różne meble używane. Senatorska 28, m. 2. 25062

2 karety 4-osobowe eleganckie, bryczka mała, koczyk koszykowy do samopowożenia bardzo tanio do sprzedania. — Ulica Erywańska № 7. 25040

Interesy handl. i majątk.

Apteka do sprzedania w mieście Dwińsku (Dynaburg) z obrotem około 12,000. Bliższe szczegóły w składzie materjałów aptecznych J. Mrozowskiego, ulica Miodowa № 8. 24661

Dzierżawa długoletnia, b. korzystna, 40-sto włókowego majątku w gubernji grodzieńskiej, do odstąpienia zaraz. Potrzeba na to kapitału 8,000 rs. Wiadomość: Hortensja № 1, mieszkania 7, od 5 do 6-ej. Posrednictwo wyłącza się. 24160

Dom z ogrodem do sprzedania. Wiadomość: Twarda № 46, m. 32. 24636

Dom dwupiętrowy, w środku miasta położony, za rs. 7,000 do sprzedania. Wiadomość: Leszno 18, mieszkania 38. 23182

Handel win i kolonjalny, ulica pryncypalna, egzystujący lat 50, obrót roczny około rs. 50,000, do sprzedania. Oferty do Biura ogłoszeń, Senatorska 26, pod „R. B. 25." 24198

Kawiarnia do sprzedania. Ulica Furmańska № 12. 24907

Mydlarnia do sprzedania. Wiadomość: Rymarska 14, sklep norymberski. 24937

Magle do sprzedania różnych systemów.—Fabryka egzystuje od roku 1830. J. Szancenbach, ulica Drewniana 12, drugi dom od Topiel. 18965

Osoba posiadająca niewielki kapitał, może nabyć sklep na pryncypalnej ulicy, dający dobre utrzymanie. Marszałkowska 97, mieszkania 25. 24848

Od 1-go października r. b. potrzebny lokal na 100 osób sam w sobie przy ulicy Ogrodowej, Solnej, Nowolipkach, Nowolipiu, Karmelickiej, Przejazd, Leszno. Oferty proszę składać, w administracji pod wyrazem „Przytułek". 24246

Poszukuję miejsca na skład węgli. Oferty pod lit. „S. U." przyjmuje kantor Kurjera. 24902

Przeprowadzki, opakowania mebli najtaniej załatwia zakład przewozowy Henryka Fruchtmana, Żabia № 3, wprost ogrodu Saskiego. 22360

Plac narożny 5,245 łokci, w Sielcach, za rogatką Belwederską, przy parku łazienkowskim, do sprzedania po 15 kop. w całości lub częściowo. Księga hypoteczna urządzona.—Wiadomość: Bracka № 19, m. 19. 24707

Potrzebny wspólnik do bardzo korzystnego interesu z sumą od 200 rubli. Oferty przyjmuje Kurjer „O. K." 24928

Placu na skład kompostów otwockich w obrębie cyrkułu szóstego lub siódmego, przestrzeni około morga, bez zabudowań, przy drodze twardej, poszukuje od 8-go lipca do wydzierżawienia na czas dłuższy kantor „Otwock", Plac Teatralny 11. 1096r

Restauracja z całem urządzeniem, bilardem do sprzedania. Piwna 29. 24954

Restauracja tanio do sprzedania. Ulica Bednarska № 21. 25174

Sklep narożny, dystrybucyjno-spożywczy, zaraz do sprzedania. Sienna № 7. 25475

Sklep wiktuałów z dystrybucją i herbaciarnią do sprzedania. Nowowiejska № 24. 25139

Sklep mydlarski do sprzedania. Nowy-Świat 29, m. 39. 24903

Szynk przy targu do sprzedania. Wiadomość: Nowogrodzka 24, sklep spożywczy. 24941

Wypuszczę pół wiatraku w dzierżawę pojedyńczej osobie, 4 wiorsty od Pragi, wieś Brzeziny, gmina Brudno. 24892

Z powodu wyjazdu sklepik do sprzedania.—Dobra № 41. 24958

Z powodu choroby jest do odstąpienia pracownia sukien z wyrobioną klijentelą, w dobrym punkcie i z robotą zaległą do wykończenia. Nabyć można zaraz. Grzybowska 69, mieszkania 2. 24993

Zakład elektro-mechaniczny z lokalem lub bez do odstąpienia. Wiadomość: Marszałkowska 119, mieszk. 14. 25121

Zaraz jest do odstąpienia bawarja, egzystująca od lat kilkunastu. Oboźna 10. 25095

600 do 800 rs. potrzeba do rozszerzenia interesu. Ktoby miał do wypożyczenia, może otrzymać w procencie całodzienne przyzwoite życie i mieszkanie. Dla osób wiekowych zapewniony jest spokój i opieka. Oferty przyjmuje Kurjer pod „A. 800 B." 25006

4,000 rs. potrzeba na 1-szy numer hypoteki domu w Nowo-Mińsku, do spłacenia długu hypotecznego. — Listownie proszę zgłosić się: Sochaczew poste-restante dla M. M. 23208

60,000 rubli do umieszczenia na domy, na niski procent. Wiadomość: Złota № 8, mieszk, 14, od 5 do 6-ej po poł. 25103

Lokale.

a) Poszukiwane.

A. Wróblewski i S-ka, zakład przewozowy, Trębacka 13. Filja: Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 883r

A) B. Kochanowicz zakład przewozowy, Daniłowiczowska 16. Telefonu 719. Załatwia wszelkie przewozy, opakowania, przeprowadzki na specjalnych wozach resorowych. 22903

Pokój umeblowany, z całodziennem utrzymaniem potrzebny zaraz dla starszego mężczyzny, w okolicach placu Mokotowskiego. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego dla „F. № 110." 24714

b) Zaofiarowane.

Apartament złożony z dużego salonu oraz 5 pokoi, z oświetleniem gazowem, dzwonkami elektrycznemi, obszernym przedpokojem, kuchnią, oraz wszelkiemi wygodami, na II-em piętrze od frontu do wynajęcia od 1-go października 1894, Nowy-Świat № 57. 24303

Aleje Jerozolimskie 82—11. Salonik, wszelkie wygody, usługa, 15 rs. 24925

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, do wynajęcia zaraz. Nowy-Świat 53, wiadomość u rządcy. 24877

Do wynajęcia dwa pokoje umeblowane lub nie, z kuchnią, dwoma wejściami, balkonem, z wszelkiemi wygodami, na 1-m piętrze. Marszałkowska 90, stróż wskaże. 24885

Elektoralna 28. Do wynajęcia od 8 lipca r. b. na 3-m piętrze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i góra wspólna, za 270 rub. rocznie. 24894

Jeden, dwa pokoje umeblowane, fortepian, waterklozet. Mazowiecka 11, mieszkania 19. 25125

Jeden, dwa lub trzy pokoje, umeblowane. Wspólna № 44, m. 1. 24938

Lokal obszerny, składający się z siedmiu i sześciu pokojów, wygody wszelkie, jak łazienki, dzwonki elektryczne, waterklozety, do wynajęcia od 1 lipca r. b. Ulica Aleja Jerozolimska № 47. Lokal ten może być połączony i dogodny na biuro. Wiadomość u rządcy domu. 24624.

Mieszkanie dla francuzki, przy pojedyńczej osobie, z całodziennem utrzmaniem. Ulica Próżna № 5, w kawiarni. 24959

Mieszkania fabryczne, z siłą pary do wynajęcia; tamże są trzy piwnice wolne, a jedna z nich widna. Wiadomość: Grzybowska № 55. 23780

Mieszkania rozkładem odpowiednie doktorom, adwokatom: 6, 5, 3 pokoje;—dom za Nowo-Zielną, Zielna 41. 23496

Od 1-go lipca 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, balkon, na 3-m piętrze i inne mniejsze, w domu skanalizowanym. Nowy-Świat № 54. 24846

Od lipca 3 lokale: każdy składający się z 3-ch pokojów, kuchni i przedpokoju; jeden lokal 4 pokoje, wszystkie mieszkania mają dwa wejścia, dom skanalizowany, po stronie słonecznej. Aleja Jerozolimska 70. 25161

Od lipca 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, suche, ciepłe, na dole, front. Smolna 12. 25162

Pokój z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Karmelicka 14, stróż wskaże. 24864

Sklep, mieszkanie, sutereny, od 5 rs. do 18 miesięcznie. Bednarska № 26, Marjensztadt № 27. 24546

Sklep duży o 3-ch oknach, połączony z dwoma pokojami, pakamerem i piwnicą, jest do wynajęcia od 1 lipca. Miodowa № 4, pierwszy dom od Senatorskiej wwiadomość u właściciela. 23760

Sklep z pokojem, wielką wystawą, ścianą, bufet kaflowe, wodociąg, zlew, gaz. Rs. 1,000 rocznie, sąsiedni sklep 360.—Bracka 25. 25045

Sześć pokoi, przedpokój i kuchnia, od frontu na 1-m piętrze, barodzo pięknie odnowione do wynajęcia od 1 lipca przy ulicy Królewskiej № 6. Wiadomość u B. Bolcewicza, Saski plac 5. oraz trzy pokoje umeblowane. 24474

Warsztat sklepiony zaraz do najęcia. Chłodna 19. 25122

Z nieprzewidzianych okoliczności jest do wynajęcia od 1-go lipca r. b. sześć dużych czystych pokojów, obszerny przedpokój, korytarz, kuchnia, kąpiel, waterklozet, elektryczne dzwonki, wszelkie wygody, na 2-em piętrze, na słonecznej stronie, w Alei Jerozolimskiej № 68. Tamże jest stajnia, wozownia w razie potrzeby. Także w tym samym domu jest i na 1-em piętrze 7 ładnych dużych pokojów ze wszelkiemi wygodami. 24603.

Zaraz do wynajęcia, z powodu wyjazdu, dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, 2-e piętro. Cena przystępna. Krucza 24, szwajcar wskaże. 25143

3 pokoje, kuchnia, od frontu i w oficynie, do wynajęcia od 1 lipca. Nowy-Świat № 12. 24763

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, z dwoma wejściami, od frontu—suche i ciepłe, za 360 rs. rocznie, Wilcza 37, m. 8. 24906

5 pokoi, przedpokój, spiżarnia, dom skanalizowany, za 540 rub. mies. Daniłowiczowska 8. 24962

5 pokoi, przedpokój, spiżarnia, od 8 lipca, dom skanalizowany, za 540 rub. rocznie. Daniłowiczowska 8. 24962

Letnie mieszkania.

Letnie mieszkania w domu obywatelskim, całkowite utrzymanie zdrowa lesista miejscowość, pomieszczenia suche, wygodne, kuchaız dobry, kąpiele na miejscu, poczta, telegraf codzień. Bliższe objaśnienia: redakcja Gazety Sądowej. Złota 44, od 4-ej do 6-ej. 25140

Letnie mieszkania do wynajęcia, Mienia, kolej Terespolska, obecnie przystanek Cegłów, wkrótce Mienia, produkty spożywcze na miejscu, doktór, apteka, kaplica, las kąpiel—dwa pokoje i kuchnia rs. 50. 1079r

Nowo-Mińsk, letnie mieszkanie, złożone z trzech pokoi i kuchni, w ogrodzie, wprost stacji, wynajęte za 225 rs. do odstąpienia, z powodu wyjazdu za 125 rs. Wiadomość: Piękna 25, mieszkania 6. 24865

Przystanek Jarosław, 3 wiorsty przed Otwockiem, nowe domki w lesie, przyzwoicie urządzone na letnie mieszkanie. Domek 6 pokoi, 3 werendy, 2 kuchnie (odosobnione), można podzielić. Wiadomość na miejscu. 24861

Pokoje pojedyńcze, z usługą, na 1-em piętrze, do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 684r

Doniesienia rozmaite.

Fortepiany, pianina sroję za 1 rs. Listownie: Stalowa 4, — Żodkiewicz. 24951

Fortepiany stroję, reparuję, przerabiam, w Warszawie, na prowincji. Nowy-Świat № 56. 24669

Mocne! tanie niewypieralne pończochy, dziecinne z nakolannikami, skarpetki, cache-corsets, nadrabianie. Marszałkowska 129, oficyna. 23086

Obiady domowe po kop. 25. Wązki-Dunaj № 11, drugie piętro, front. 24646

Obiady prywatne na miasto rs. 12 miesięcznie. Elektoralna 28, poprzeczna oficyna, mieszkania 35. 24562

Specjalna pracownia dla dzieci Róży Lebelle przeniesioną zostaje z dniem 8 lipca na Czystą № 8, w poprzecznej oficynie, 2-e piętro. Tamże wybór gotowych ubranek dla dzieci, szlafroków i bluzek damskich. 24922

Wygrane loteryjne stawki wypłacam. Plac św. Aleksandra 12. Kantor. 24918

Zginął pies pinczer, koloru popielatego, wabi się „Facet". Proszę odprowadzić: Nowy-Świat № 55, m. 15, za nagrodą. Nieprawy posiadacz sądownie poszukiwany będzie. 24632.

99 Marszałkowska. Krawiec Chmurczyński przyjmuje obstalunki: burki, paltaszlafroki, haweloki, marynarki, kamizelki, spodnie sprzedaję tanio. 22406

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Іюня 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług.)